

WJARUS

ORGAN PODOFICERÓW



ATELIER GIRS-BARGZ

WOJSKA LĄDOWEGO
I MARYNARKI WOJENNEJ

№ 31
ROK III

Najnowszy angielski samolot bombowy. Choć mówi się o tem głośno, że w przyszłej wojnie używanie samolotów bombardujących ma być uzbrojone odpowiednimi układami międzynarodowymi, jednak państwa, nie licząc się z kryzysem i trudnościami finansowymi, budują coraz to groźniejsze w swej doskonałości powietrzne potwory niszczycielskie, istne cacka pod względem techniki.



Takim cudowym i, złowrogim cudem najnowszej techniki lotniczej jest świeżo ukończony angielski samolot bombowy, który podajemy na zdjęciu.

Jest to jednoskrzydłowiec Fairey o rozpiętości skrzydeł, wynoszącej 101 stóp ang., wyposażony w 2 silniki Rolls-Royce Kestrel o mocy 1000 koni mechanicznych.

Ogólna waga statku wynosi 9 tonn wraz z pełnym ładunkiem bomb. Mieszczą się one w „fuselage” i wypuszczane są przez klapę, zamykaną zgóry na dół, a nie — jak zazwyczaj — z pod skrzydeł.

Poza tem ciekawą osobliwością całego samolotu jest wejście, mieszczące się w ogonie.

Dziwactwa obyczajowe. Tak dziś rozpowszechniony tytoni był dawniej surowo zwalczany.

Na początku XIX wieku palenie tytoniu i cygar oraz zażywanie tabaki w miejscu publicznem było w Rosji surowo wzbronione pod groźbą znacznych kar pieniężnych i aresztu.

W Persji i Turcji za publiczne palenie skazywano na obcięcie ust, a za zażywanie tabaki na obcięcie nosa. Sultau Amurat VI skazywał winnych na tortury.

We Francji za czasów Ludwika XIV palącym tytoni wzbrow-

ZESWIATA

niony był wstęp na salony wersalskie.

Papież Urban VIII zabronił zażywania tabaki w kościołach.

A oto jeszcze jeden dowód jak było potępiane palenie tytoniu i narówni z niem zażywanie tabaki. W procesie o kanonizację Wincentego a Paulo na świętego, stawiano owemu mężowi ciężki zarzut, że zażywał tabakę!

Najnowszy przemysł wojenny i ćwiczenia pokazowe w Niemczech. Niemcy, sławne z nieposzanowania zawieranych traktatów, które nazywają „świstkami papieru” nie przejmując się i teraz zbyt projektem konferencji rozbrojeniowej, dotyczącej zabronienia używania w przyszłej wojnie trujących gazów oraz urządzania napadów lotniczych na cywilną ludność — stworzyły u siebie nowy przemysł: masowego wyrabiania masek przeciwgazowych.

Dla nadania maskom całkowitej nieprzenikliwości stosuje się tam kilka metod. Jedną polega na malowaniu wszystkich szwów płynną gumą, inną znowu stosuje nalepianie pasków gumowych na szwy, szyte na specjalnych maszynach. Maski wykonywane są z materiału, nieprzenikliwego dla powietrza i gazu. Filtry oddechowe zawierają węgiel, który ma własność absorbowania gazów trujących. Metalowe miseczki, przeznaczone do piastowania owego węgla, wypróbowywane są pod względem doskonałości przez aparaty, służące do tego celu.



Otwory do patrzenia zaopatrzone są w specjalne szkła, nie pokrywane się wilgotną

parą i nie zatracające wobec tego swej przezroczystości.

Aktywność Niemiec w dziedzinie obrony ludności cywilnej przed powietrznymi atakami gazowymi w przyszłej woj-



nie, przejawiała się ostatnio w organizowaniu odpowiednich ćwiczeń w Berlinie i w Prusach Wschodnich. Między innymi program obejmował wytwarzanie sztucznej zasłony dymowej nad miastem, mostami i t. p. obiektami, stanowiącymi zwykle przedmiot bombardowania lotniczego; dalej sygnały ostrzegawcze o zbliżającym się niebezpieczeństwie, prace w ambulanśach oraz pierwszą pomoc.

W ćwiczeniach tych brała udział policja, straż pożarna i rezerwa, wszyscy w maskach, zbierając i przenosząc niby zatrutych cywilów do ambulanśów, obsługiwanych głównie przez personel Czerwonego Krzyża.

Na pierwszej ilustracji podajemy fragment pracy w niemieckiej wytwórni masek przeciwgazowych, przedstawiający malowanie płynną gumą szwów w maskach, na drugiej zaś — konie i ludzi w maskach przeciwgazowych.

Ziemia za 5 milionów lat. Dziś jeszcze sprawdzają się fantastyczne wizje, jakie snuł z własnej wyobraźni genialny pisarz Juliusz Verne. Balony, samoloty, łodzie podwodne, porozumiewanie się na odległość, rakiety na księżyc są już dziś zjawiskiem zwykłym, a przecież tak jeszcze stosunkowo

niedawno, kiedy Verne pisał o tych rzeczach, uważano go za genialnego fantastę.

To też mając w pamięci ów przykład, każdą przepowiednię tego rodzaju, odnoszącą się do przyszłości, opartą na podstawach naukowych, musimy traktować jako możliwą do urzeczywistnienia.

Ciekawe są fantastyczne dzisiaj przewidywania uczonego Holdesa, który wyobraża sobie naszą ziemię za 5 milionów lat w następujący sposób.

Kontynenty będą zupełnie zmienione, a ziemia sztucznie ogrzewana. Mieszkańcy będą żyć przeciętnie po 3.000 lat. Starania ich będą skierowane ku doskonaleniu wzajemnych stosunków, będą też czuć nad rozwojem sztuki i muzyki. Zaniknie uczucie bólu i cierpienia, zwalczone całkowicie przez medycynę i chemję.

Największą plagą i niebezpieczeństwem na ziemi będzie zwiększona siła przyciągania przez księżyc fal morskich, co będzie grozić zwolnieniem szybkości obrotu ziemi dookoła swej osi. Ten wpływ hamujący będzie stale wzrastał i obrót dookoła osi zwolni się do tego stopnia, że dzień będzie trwał tak długo, jak dzisiejszy miesiąc.

Szybkość zbliżania się księżycy do ziemi stanie się wprost nie do wytrzymania i ludzie czynić będą wysiłki w kierunku skolonizowania najbliższych planet. Po wielu wysiłkach dotrą na planetę Venus, gdzie doskonale przystosują się do nowej atmosfery i wyrobą w sobie nowe zmysły.

A tymczasem księżyc przybliży się do ziemi o 1/6 obecnej odległości. Mieszkańcom ziemi będzie się wydawał 25 razy większy od słońca. Mniej więcej 4 razy do roku będzie podnosił powierzchnię morza o 500 stóp. Wreszcie z jego wnętrza buchnie lawa strumieniem. Po trzech dniach księżyc przostanie istnieć i zamieni się w olbrzymi pierścień, złożony z lawy i pyłu.

Szkoda tylko, że nikt z nas nie będzie mógł się przekonać, czy przepowiednia Holdesa się sprawdzi.

WIARUS

Nr. 31

ORGAN PODOFICERÓW WOJSKA LĄDOWEGO
I MARYNARKI WOJENNEJ

Rok III

Warszawa, 31 lipca 1932 r.



BRDYUJŚCIE POD BYDGOSZCZĄ

(Do artykułu: «Bydgoszcz» str. 608)

Photo-Plat

CZATA NAD WISŁĄ

Prze do Bałtyku Wisły prąd,
Jak koń bojowy bez wędziła,
Na swój pomorski rwie się front,
Jakbyś jej przypiął orle skrzydła.
O, Wisło! saluj w kraje świata:
Czuwa nad brzegiem polska czata!

Potężnej fali dumny śpiew
Rycerskim synom gra od dziecka,
Od lat w twe wody ciekła krew
Moskiewska, szwedzka i niemiecka.
Kędy twa wstęga ląd opasze,
Miecz polskiej czaty grzmi: «To
nasze!»

Strumieniem bystrym pędzisz z gór
I do nizinnych mkniiesz padołów,
Bo, jak twój naród, masz coś z piór
Skrzydeł busarzów i aniołów,
A z wód burzliwych żywozdroja
Chrzest bierze walki czata twoja.

Wisło! niech runie z niebios grom
I niech zdruzgota podle serce,
Które zaprzęda ojców dom

Kto chce zobaczyć, jak kilku-
nastoletnie panowanie polskie star-
ło szybko i bezpowrotnie narzu-
cany sztucznie pokost niemczy-
zny — ten niech jedzie do Byd-
goszczy.

Nie pożałuje tego. I sprawunek
każdy dobrze załatwić tu można,
i przypatrzyć się pięknym gma-
chom, tonącym w ogrodach oraz
zieleńcach. Pod względem zadrze-
wienia i urzędzenia plantacyj miej-
skich Bydgoszcz stoi dotąd na
pierwszym miejscu pośród miast
polskich. Śliczne to miasto wyda-
je się stworzone na kształcenie w
niem dzieci—jakoż szkół ilość tu
znaczną, od powszechnych poczy-
nając, kończąc na zawodowych
wyższych. Czytelnikom „Wiarusa“
nie trzeba naturalnie przypominać
o tem, co stanowi chlubę
korpusu podoficerskiego w wojsku
polskiem—o szkole oficerskiej dla
podoficerów w Bydgoszczy.

Nietylko wygodnie rozbudowa-
na i urządzona, ale i piękna jest
Bydgoszcz. Urodę jej nie stano-
wią wzgórze, bo na tych wokół nie-
ma, ale woda. Woda jest żywio-
łem w Bydgoszczy dominującym,
a kanały, malowniczo obstawione
staremi śpichrzami, zyskują jej
miano „polskiej Wenecji“. Widać
tu odrazu, że Bydgoszcz leży

I odda groby poniewierce!
Po kres ostatni fali twojej
Z bronią do strzału czata stoi!

Wal w obce tamy z mocą łwią,
Niech prysną w szczęty wraże wały,
Zaklęte bufce już nie śpią,
Już pieśń zwycięstwa wiekom dały,
I padł ptak srebrny na szkarłaty,
Niosą go w słońce twoje czaty.

Do chwały dawnych, wielkich dni
Oto zwycięski marsz Polaków!
Z królewskich prochów, z wodzów
krwi

Błogosławieństwo dał ci Kraków
I świeżość wzięła świętość krwawą!
Od swojej czaty pod Warszawą!

Lec! — i nie wstrzymuj wartkich
wód,

Niech w żywiołowym mkną rozpędzić,
Władaj, jak niegdyś! tak chce lud:
Jego to wola! — i tak będzie!

A gdy za mało krwi objąta:

Da jej z pod serca polska cza-
ta.

Palce na palce kładziem w krzyż
I przysięgamy, naród cały:
Na krew i płomień, stal i spiż,
Zwrócim ją tobie, orle biały!
Falę ostatnią z pierwszą zbrata
W jednym uścisku polska czata.

A kędy stary Bałtyk — tam
Nasz musi żołnierz stać na straży!
Pieśń wionie polska u twych bram,
Co miłościwie gospodarzy,
Nasza to bowiem broń oboja:
Miecz ma i słowo czata twoja!

O, Wisło! matko plennych ziem,
Gdzie bobatery i olbrzymy,
Póki pierś polska żywie tchem,
Jednej twej fali nie stracimy!
Płyn! Zdzierzy wroga po kres świata
Polskiego morza polska czata!...

Artur Oppman (Or-Ot)

BYDGOSZCZ

na żyznej kujawskiej ziemi, po-
śród której, jak klejnoty, połysku-
ją jeziora, że zatem wody ma
poddostatkiem.

Ale jak, poznając człowieka, ra-
dziśmy wiedzieć, co zacz jest i
skąd pochodzi, tak samo dobrze
będzie dowiedzieć się, choć po-
bieżnie, o przeszłości Bydgoszczy.

Jest ona bardzo dawna, prasło-
wiańska. Forma „Bydgoszcz“ sta-
nowi przymiotnik dzierzawczy od
imienia Bydgost. Niemcy sztucznie
usiłowali dopatrzyć się w tem śla-
du nazwy plemienia germańskiego
Gotów (?). Że to jest absurd,
świadczą podobnie uformowane
nazwy w całej Polsce, jak Rado-
goszcz, Małogoszcz lub Trzebie-
goszcz. Co innego powiedzieć trze-
ba. Oto, że Bydgoszcz, jak cała
dolina Prawisły i całe ujście tej
rzeki, od wieków była przedmio-
tem pożądań niemieckich.

Bydgoszcz leży na starym szla-
ku handlowym, którym kupcy u-
dawali się z południa nad Bałtyk
po ceniony wówczas bardzo bur-
sztyń. Szlak ten, sądząc po wy-
kopywanych po drodze zabytkach,
w szczególności monetach grec-
kich i rzymskich, biegł od Pozna-

nia przez Żnin, Szubin, Bydgoszcz,
Osielsk, Świeć i Gniew ku Gdań-
skowi.

O władanie nad Bydgoszczą
wiedli boje w wieku XII książe-
ta pomorscy z królami polskimi.
Stał tu już wówczas gródek i ko-
ściołek św. Jerzego (ulubionego
patrona króla Władysława Her-
mana, ojca Krzywoustego). W wie-
ku XIII Leszek Biały ustąpił Ku-
jawy z Bydgoszczą Konradowi
Mazowieckiemu, zostawiając mu
walki o gród ze Świetopełkiem
pomorskim. W owej epoce pas
Kujaw, zwany krainą (wzdłuż po-
łudniowego brzegu Wisły od Sol-
ca ku Bydgoszczy, wzdłuż dolnej
Brdy i środkowej Noteci) stano-
wił ciągły przedmiot niezgody
między posiadającymi władcami.
Panowanie Konrada ustala się nad
zniszczoną wojnami Bydgoszczą
w roku 1239; syn jego Kazimierz
osadza tu kasztelana Bogusława,
dając mu znaczne przywileje.

Przemysław Kujawski tytułuje się
już panem na Wyszogrodzie i Byd-
goszczy. Na przelomie XIII i XIV
wieku ziemia bydgoska otrzymuje
osobne prawodawstwo i admini-
strację z podwojewódzimi (wice-
palatynem) na czele.

Wojny Władysława Łokietka
z krzyżakami, osadowionymi, jak



Bydgoszcz, kanał główny

Fot. H. Poddebek

pajaki, na ziemiach chełmińskiej i dobrzyńskiej, wprowadzają znów Bydgoszcz w erę wojen. Krzyżacy biorą podstępem Wyszogród i Bydgoszcz, w pień wycinają załogę i panują tu do traktatu halickiego przez lat dwanaście (1331—1343). Przez ten czas nie próżnują: sprowadzają kolonistów, wznoszą fundamenty twierdzy kamiennej, Brdę przezywają Brahe, a Bydgoszcz — Braheberg (z czego późniejsze Bromberg).

Po traktacie halickim wraca Bydgoszcz do Polski. Kazimierz Wielki nadaje jej prawa miejskie na wzór magdeburki, składając je dla miasta „Kunigesburga“ *sub castro Bidgoszcz* braciom Kiesselhuthom. Byli to prawdopodobnie wybitniejsi ze sprowadzonych przez krzyżaków kolonistów. Już jednak w roku 1425, a więc w niespełna sto lat, wszyscy rajcowie Bydgoszczy mają nazwiska polskie. Całe miasto wraca do nazwy Bydgoszcz.

Pod panowaniem Kazimierza Wielkiego miasto rozszerzyło się i rozrosło. Dowodem tego rozwoju są skargi Torunia, należącego do związku handlowego Hanzy, na konkurencję Bydgoszczy. Nic to nie pomaga. Powstają w mieście ogromne młyny, przystań, śluza na Brdzie, szkoły i kościoły. Miasto jest w pełni rozkwitu.

Przychodzi początek XV stulecia. Popierając walkę Torunia przeciw Bydgoszczy, napadają ją i niszczą krzyżacy w roku 1409. Zaczynają się spory Jagiełłowe z Zakonem o Żmudź i ziemię dobrzyńską. Pośrednictwo Wacława czeskiego nie daje wyników. Wybuch wojna. W Bydgoszczy siada z ramienia królewskiego Jan z Brzozogłów.

Dzielny ten rycerz łrapi krzyżaków w Świeciu i Tucholi. Podanie mówi, że podczas szturm

bracia! do szturm!

W Tucholi jednak, wkrótce potem, poniósł dzielny starosta bydgoski porażkę. Krzyżacy bowiem, przekonawszy go, iż Polacy pokonani zostali w boju pod Korono-



Pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy

Fot. H. Poddebek

wem (co było wierutnym kłamstwem), skłonili go do otwarcia bram Tucholi, wzamian za prawo wyjścia zeń z rycerstwem. Za ten podstęp srodze mścił się potem Jan z Brzozogłów, waląc po sto bizunów władzy zakonnej i miejskiej na rynku toruńskim; z Popowa, zameczku pod Toruniem, porwał podczas uczty trzysta koni najprzedniejszego rycerstwa zakonnego.

Po bitwie grunwaldzkiej starostą bydgoskim został Dobiesław Puchała, słynny z zagonu, przeprowadzonego do morza. Po nim

do tego ostatniego zamku głąz, rzucony z murów, tak silnie wbił Janowi z Brzozogłów szyzak, że rycerz zaczął się dusić. Powieziono go więc do kowala, który młotem helm roztrząskał. Zaś Jan z Brzozogłów po tej operacji miał tylko potrząsnąć głową i zawołać: — No, to dalej

nastąpił Mikołaj Ścibor z Szarleja (starostwo grodowe było już wówczas lakomym kęsem, za który zapłacił królowej Sonce 5.736 guldenów węgierskich); dalej władzę dzierżyli Kościeleccy (w. XVI) i Ossolińscy (w. XVII), gdy przed wojnami szwedzkimi, miasto doszło do najwyższego rozkwitu, 18.000 ludności—ilość na owe czasy olbrzymia—zaroilo się od pięknych świątyń, jak fara, kościół i klasztor Bernardynów, Klarysek i Jezuitów oraz kościół św. Trójcy. Bydgoszcz, jak mówi w dziele swem „Handel i polityka handlowa Polski“ prof. Roman Rybarski, była centrem handlu zbożowego, siedzibą komory soli i dalej skutecznie współzawodniczyła z Toruniem. W Brdzie poławiano wyborne ryby; w roku 1604 złapano jednego dnia 170 łososi.

Częste odwiedziny monarchów, od Jagiełły poczynając, dodawały miastu splendoru. Podczas wojny trzydziestoletniej z krzyżactwem bawił tu Kazimierz Jagiełłończyk, potem — Jan Olbracht. W r. 1510 Zygmunt Stary zwołuje do Bydgoszczy sejm i tworzy składnicę soli ruskiej. Żupnikami był ród Słupskich, wywodzących się rzekomo od Piasta, z których jeden kandydował podobno na tron przeciw Stefanowi Batoremu. I ten dzielny król bawił też w Bydgoszczy, skąd sprawował sądy nad krnąbrnymi gdańszczanami.

Słynna jest również historia miłości wieńczonego poety Klemensa Janickiego z pod Żnina, gdy bawił w Bydgoszczy z arcybiskupem Krzyckim. Kochał się wtedy w cudnej mieszczce bydgoskiej, Elżusi Kotowiczównie, której mu jej ojciec, dumny patrycjusz miejski, za żonę dać nie chciał.

Ostatnie odwiedziny królewskie przypadają na rok 1623, gdy król Zygmunt III przybywa do Bydgo-



Rzeźba «Łuczniczka» w parku bydgoskim

Fot. H. Poddebek

szczy, aby zwiedzić tutejszą menicę. Potem przychodzi doba wojen i klęsk, spodlenia i upadek miasta.

Gustaw Adolf, Wallenstein, Karol Gustaw — Szwedzi, Prusacy, Moskale — gnębią miasto, wraz z morowami zarazami przez XVII wiek i początek XVIII-go. Zamek rozpada się w gruzy. Jednakże Władysław IV czyni jeszcze projekt budowy kanału, łączącego Wisłę z Wartą i Odrą; projekt ten zrealizowali dopiero Prusacy po rozbiórce Polski.

Bydgoszcz jest jeszcze świadkiem uroczystego wkroczenia wojsk Stefana Czarneckiego po zwycięstwie nad Gopłem oraz zawarcia traktatu welawsko-bydgoskiego z elektorem brandeburskim Fryderykiem Wilhelmem (1657). Traktat ten, zwalniając elektora z hołdu dla Polski, położył podwalinę pod potęgę Prus.

Nie pomaga miastu dbałość o nie ze strony Jana III Sobieskiego; podczas saskich, w momencie 1-go rozbioru Polski, jest Bydgoszcz miastem w ruinie, licząc 800 mieszkańców.

Fryderyk Wielki pruski wlot zdaje sobie sprawę z położenia i znaczenia Bydgoszczy. Podchwytuje władysławowski plan skanalizowania doliny Prawisły, co przeprowadza sprawnie jego namiestnik, Schoenberg von Brenkenhoff. Powstaje wspaniała droga wodna: Brda — kanał Bydgoski — Noteć, ważna dla handlu zbożem i drzewem z obfitości, tu jeszcze wówczas lasów. Miękki grunt doliny doskonale pracę ułatwia. Kanał działa od roku 1774.

Jednocześnie rozpoczyna się era germanizacji Bydgoszczy i jej okolic, Fryderykowi chodzi bowiem o stworzenie szerokiego pasa osiadłości niemieckiej z zachodu na wschód, łączącego Rzeszę z Prusami Wschodnimi, a jednocześnie odcinającego Polskę od morza. Na zamysł ten stary król nie żałuje grosza, nie żałują go również jego następcy. To objaśnia, czemu cała dolina Noteci i Brdy miała taką gęstą osiadłość niemiecką, a Bydgoszcz wygląda na miasto zupełnie niepolskie.

Po klęsce, zadanej Prusakom

przez Napoleona pod Jeną i stworzeniu przezeń Księstwa Warszawskiego, Bydgoszcz wraca do macierzy. Do kongresu wiedeńskiego jest stolicą departamentu bydgoskiego jednym z większych środowisk administracyjnych.

Po traktacie wiedeńskim wraca pod panowanie Prus. Germanizacja prowadzona jest dalej i coraz bezwzględniej.

Bez przesady rzecz można, że wyniki wojny światowej uratowały polskość Bydgoszczy i jej okolic. Gdy bowiem, wskutek traktatu wersalskiego, ziemie te wróciły do Polski, rozpoczął się z nich odwrót niemieczyny. Mimo niesłychanie dogodnego postępowania władz polskich z elementem napływowym, znaczna część osadników niemieckich optowała za Niemcami i powróciła do *Vaterlandu*.



Z widoków Bydgoszczy

Fot. H. Poddębski

Miejsce ich zajęli nabywcy polscy. Są dziś wioski, stworzone ongi przez pruską komisję kolonizacyjną, gdzie dziś niema Niemca na lekarstwo. Równie prędko odniemieczyły się i odżydziły miasteczka, bo żydzi tamtejsi uważali się również za Niemców. Świadczą o tem pozamykane i wystawione na licytację bóżnice.

Sama Bydgoszcz uzyskała element polski, pochodzący w znacznej mierze z kresów wschodnich. Wyparci ze swoich siedzib przez bolszewizm, kresowcy tłumnie osiedli w pięknej Bydgoszczy, kształcąc w niej dzieci i szukając chleba. Również element urzędniczy i wojskowy zaważył znacznie na szali, bo Bydgoszcz jest znacznym miastem powiatowym i wielkim garnizonem.

Przeniesiono tu z Cieszyna szko-

łę rolniczą, stworzono szkołę cukrowniczą. W parku miejskim odsłonięto pomnik Henryka Sienkiewicza, który uzupełnił inne dzieła sztuki, jak wodotrysk „Potop“, wzniesiony za czasów niemieckich.

Przemysł i handel nietylko nie zamarły, jak przepowiadali Niemcy, ale wzmogły się i prosperują, mimo ciężkich gospodarczo czasów. Szczególnie rozwinięte jest w Bydgoszczy meblarstwo, ściągające nabywców z całego kraju.

Przypomina się mimowoli taki obrazek. Kiedy w roku 1919 oddziały niemieckie, ze wściekłością w duszy, opuszczały Bydgoszcz, towarzyszył im płacz Niemiec bydgoskich, które pocieszali, mówiąc: — Nie płaczcie, aniołki! wkrótce tu wrócimy!... Byli tak przekonani, iż Polska jest państwem sezonowym, która i dwóch lat nie przetrzyma, że rozpięła ich pruska buta. Tymczasem przeszedł rok 1920, kiedy radowali się, widząc bolszewików u bram Warszawy, przeszły dalsze lata, powstała na wybrzeżu bałtyckim Gdynia, państwo skrzepło i wzmogło się w siły — i Niemców jakoś w Bydgoszczy nie widać. Prawda, że istnieją jeszcze komórki kulturalne i gospodarcze niemieckie w samym mieście, ale coraz są słabsze i mniejsze, bo coraz mniej ich potrzeba.

Z kurczącym się niemieckim stanem posiadania, kurczą się i te fortece niemieczyny.

Niemieckie *Schatze* mogą sobie wyjeżdżać z Bydgoszczy, o ile tego dotąd nie zrobili; nie doczekają się powrotu *Reichswehry* ani *Schutzbandów*.

My zaś, oparci o dolinę Prawisły, patrzymy nieulekłym okiem na północ, ku Bałtykowi, na zachód i wschód, gotowi odeprzeć każdy zamach na naszą ziemię, którą Bóg wydarł z rąk grabieżców i nam powrócił. Nie damy sobie jej zabrać po raz drugi, ho na straży jej stoi dziś cały, świadomy praw swych i obowiązków, „królewski szczerp Piastowy“ — polski lud.

A. Bg.

STOSUNEK KASZUB DO POLSKI

Stosunek Kaszub do Polski był niejednokrotnie rozpatrywany z różnych stanowisk: językowego, antropologicznego, etnograficznego, historycznego a nawet i prahistorycznego. W swoim czasie zamieściliśmy w „Wiarusie“¹⁾ artykuł informacyjny o Kaszubah, a dziś pragniemy w bardzo pobieżnym zarysie przedstawić t. zw. ongiś „kwestję kaszubską“ oraz najbliższe związane z nią dziedziny nauk, a więc językoznawstwo, czyli stosunek gwar kaszubskich do języka polskiego, jak też kulturę ludową kaszubską i stosunek tej kultury do Polski.

Kultura kaszubska, przedewszystkiem w zakresie przejawów społecznych i duchowych, była dotąd mało znana. Dzięki badaniom różnych uczonych polskich kultura społeczna ludu kaszubskiego, jego zwyczaje, obrzędy i praktyki zostały dokładnie poznane i opisane w mającej się ukazać publikacji. Praca ta rzuci nowe światło na lud kaszubski, który trwaniem swoim przy ujściu Wisły i nad Bałtykiem uratował nam dostęp do morza.

A przecież długo uchodzili Kaszuby za zgermanizowane doszczętnie.

W skutek reakcji przeciw napierającej fali germanizmu powstaje też t. zw. „kwestja kaszubska“, czyli usiłowania szczupłej garstki inteligentów kaszubskich, aby uratować od zagłady właściwości regionalne Kaszub pod względem języka, literatury i kultury ludu.

Główne zasługi około zapoczątkowania tego ruchu położył Florjan Ceynowa (1817 — 1881), lekarz ze Świecia, który przez całe

życie zbiera pieśni i podania ludowe, układa gramatykę kaszubską, organizuje towarzystwa rolniczo-przemysłowe, daje pierwszy, kompletny opis Kaszub.

Budzi się na Kaszubah samo-



Typy rybaków z Karwi

Fot. H. Poddębski

poczucie szczepowe, a zarazem chęć stawiania czoła prądom germanizacyjnym, które zewsząd wciśkały się umiejętnie, a wnikliwie w ośrodek pomorskiego społeczeństwa.

Że praca nad obudzeniem poczucia narodowego wśród Kaszubów nie poszła na marne, widzimy w żywym ruchu politycznym, jaki w tymże okresie czasu (pierwszy dziesięć lat wieku XX) zaznacza się na Kaszubah. W r. 1912 w okręgu wejherowskim i starogardzkim głosy kaszubskie znaczną większością od samego początku sejmiku Rzeszy wybierają po jednym członku Koła Polskiego w Berlinie. W okręgu chojnicko-tucholskim głosy kaszubskie dały przewagę polskiemu kandy-

datowi, w okręgu człuchowsko-złotowskim mniejszość polska stworzyła poważną siłę, a w innych okręgach głosy kaszubskie wszędzie wywierały swój wpływ. W r. 1912 na 13 mandatów zachodniopruskich wyszło trzech posłów polskich z okręgów właśnie kaszubskich. Tak więc Prusy Zachodnie zastępstwo swe w sejmie przez Polaków zawdzięczały tylko głosom kaszubskim.

Łącznie z powstaniem t. zw. „kwestji kaszubskiej“, która przerodziła się w żywy i bojowy ruch młodokaszubski, zainteresowanie Kaszubahami z dróg polityczno-społecznych przechodzi na tory naukowe. Badacze w różnych dziedzinach wiedzy docierają na Pomorze, by zaznajomić się z językiem osiadłego tam od wieków ludu i z jego kulturą.

Dzieje tej kultury wywodzić można jeszcze z czasów XVI w., to jest z okresu reformacji, gdyż ruch ten wytwarzał dążność do posługiwania się językiem krajowym w piśmiennictwie religijnym i świeckim. Pierwszym i najdawniejszym zabytkiem piśmienniczym tego typu był śpiewnik kościelny, kaszubski, wydany przez Szymona Krofeya w r. 1586. Drugim zabytkiem tej epoki jest „Pasya, czyli historia o męce, śmierci y pogrzebie Pana naszego Jezusa Christusa“ Michała Mostnika. Dwa te zabytki uważać możemy za pierwsze okazy oryginalnej literatury kaszubskiej. Wieki XVII i XVIII nie przynoszą niczego więcej w tym zakresie. Dopiero wiek XIX zapoczątkowuje ruch naukowy, który odnosi się do Kaszub, jako do odrębnej, kulturalnej jednostki.

Zapatrzywania współczesnych slawistów polskich na Kaszubszczyznę idą po linii badań i stwierdzeń



Sieci rybackie Kaszubow

Fot. H. Poddębski



Po powrocie z polowu

prof. Nitscha z Krakowa, którego główna teza wyraża się w tem, że język kaszubski jest pozostałością języka zaginionych Słowian pomorskich i wliczyć go należy do lechickiej grupy języków zachodnio-słowiańskich narówni z językiem polskim.

Obszar Kaszub, wykazujący duże odrębności w dziedzinie językowej, posiada też odrębne właściwości w zakresie etnografii. Znaczna przecież ilość wiosek leży na wybrzeżu, czy nad jeziora-

mi, co określa zajęcie ludu i decyduje o jego obrzędach, wierzeniach i przesądach. Rozwinięty przemysł rybacki, jak w żadnej innej dzielnicy polskiej, wywarł też wpływ na psychikę ludu.

Odrębność regionalna Kaszub uwydatnia się więc zarówno w ich kulturze materialnej, jak i duchowej, w stroju, budownictwie, sprzęcie, w zwyczajach i obrzędach, w przysłowiach, podaniach i baśniach, wreszcie w pieśni, w tańcu

i w różnych przejawach sztuki ludowej.

Ruch młodokaszubski, pielęgnując kulturę ludową, rozwija swą literaturę piękną, uznając ją za regionalną literaturę polską.

Dziś na Kaszubach istnieje już pełna świadomość przynależności do wspólnego pnia lechickiego, w który bezskutecznie biją bałwany germanizacyjnych zakusów. Lud kaszubski, zrosnięty z macierzą, jest naszą przednią strażą nad wodami Bałtyku.

WSPARCIE ARTYLERJI W NATARCIU

Kilkakrotnie już wspominaliśmy o wsparciu artylerji i dlatego, zanim przystąpimy do dalszych faz walki, dziś zatrzymamy się nad wsparciem artylerji. Na czym ono polega?

Polega ono na tem, że artylerja bezpośredniego wsparcia ma przede wszystkim za zadanie zwalczać cele bezpośrednio zagrażające wspieranej jednostce piechoty w jej pasie natarcia, t. j. czołowe rzuty nieprzyjaciela. W tym celu utrzymuje ona ścisłą łączność z jednostką piechoty, którą wspiera i obserwuje postępy piechoty. Łączność artylerji bezpośredniego wsparcia ze wspieraną przez nią jednostką piechoty, osiąga się przy pomocy rozkazów bojowych uzgadniających współdziałanie artylerji z piechotą, przez zbliżenie stanowisk dowódców piechoty i artylerji w miarę możliwości, przez połączenie telefoniczne wysłanie oddziałów łącznikowych artylerji do piechoty, obserwację z wysuniętych

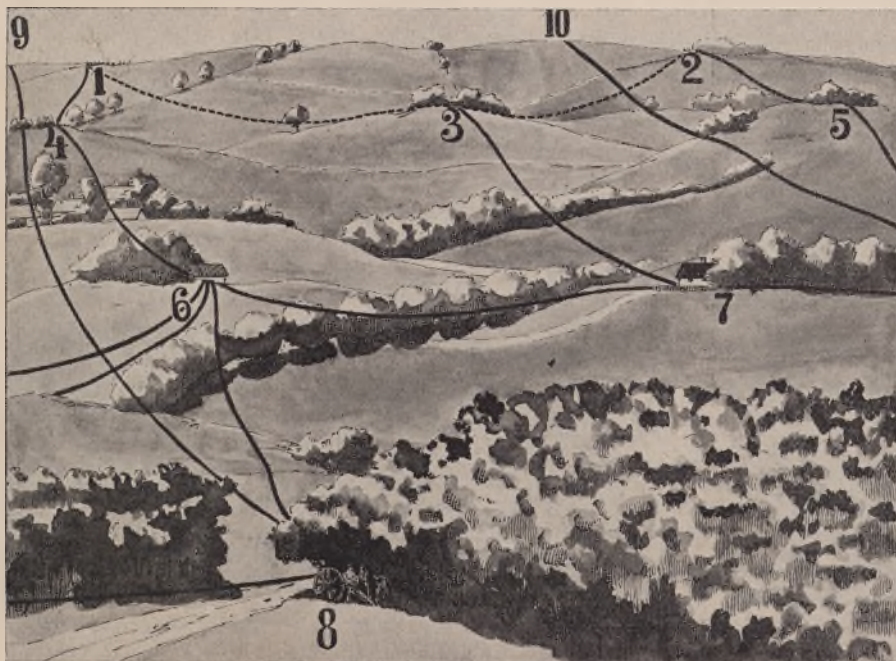
punktów obserwacyjnych i umówione znaki (rakiety i dymy).

Artylerja bezpośredniego wsparcia dzieli się na tyle grup, ile natarć wykonuje piechota. Innymi słowy, każde nacierające zgrupowanie piechoty ma swoją grupę artylerji bezpośredniego wsparcia pod osobnym dowódcą. Stanowiska artylerji bezpośredniego wsparcia powinny znajdować się w pasach działania wspieranych jednostek piechoty, bo to ułatwia prowadzenie ognia i utrzymanie łączności z piechotą. Muszą one być wysunięte możliwie do przodu, aby artylerja mogła przez dłuższy czas wspierać piechotę bez konieczności zmiany stanowisk. Największa odległość, na którą artylerja lekka może skutecznie wspierać piechotę, wynosi 5000—6000 m.

Artylerję bezpośredniego wsparcia przydziela się według następujących zasad: jako wyposażenie normalne 1 baterję na bataljon piechoty w pierwszym rzucie, a ja-

ko wyposażenie silne 1 dywizjon lub więcej na bataljon piechoty w pierwszym rzucie.

W dzisiejszym przykładzie przyjrzymy się łączności, jaką artylerja bezpośredniego wsparcia buduje, ażeby zapewnić ją z piechotą oraz wykonanie swego zadania — i rozłożenie jej różnych organów w terenie. Przedstawione jest w nim natarcie piechoty, posiadające 2 bataljony w pierwszym rzucie i wyposażone silnie w artylerję bezpośredniego wsparcia, bo posiadające 2 dywizjony. Bataljony te, których dowódcy znajdują się w punktach 1 i 2, posiadają każdy przy swym dowódcy oddział łącznikowy jednego dywizjonu, złożony z oficera, kilku podoficerów-obszerników, gońców konnych, personelu i sprzętu łączności. Oddziały łącznikowe ewentualnie wysyłają podoficerów-obszerników do niektórych czołowych kompanij, czego już nie mogliśmy przedstawić na szkicu. Każdy oddział łącznikowy połączony jest z punktem obserwacyjnym dowódcy swego dywizjonu (4 i 5), ten zaś znowu z centralą dywizjonu znajdującą się przy jego stanowisku (6—tylko dla lewego dywizjonu). Centrala dywizjonu posiada ponadto połączenia: ze stanowiskiem dowódcy grupy artylerji (7) i z każdą z baterji (tutaj przedstawiona tylko jedna 8). Dowódca grupy artylerji bezpośredniego wsparcia (7) posiada połączenie telefoniczne ze stanowiskiem dowódcy natarcia (3). Ponadto każda z baterji połączona jest z głównym punktem obserwacyjnym dowódcy baterji (znajdującym się dla baterji 8 w punkcie 4 obok punktu obserwacyjnego dowódcy dywizjonu) oraz ze swoim wysuniętym punktem obserwacyjnym (9 i 10). Piechota posiada swoje połączenia telefoniczne, oznaczone przerywaną linią.



MARYNARKA NIEMIECKA

Tuż po wojnie światowej państwa sprzymierzone, pragnąc raz na zawsze rozbroić Niemcy na morzu, narzuciły im duże ograniczenia morskie, w przekonaniu, iż spełnią one swoje zadanie. Ale już po kilku latach rzeczywistość zadała kłam oczekiwaniom.

Rzecz oczywista, że Niemcy nie mogli odbudować swej potęgi morskiej w dawnych granicach, ale potrafili stworzyć pokazną marynarkę, najsilniejszą na Bałtyku, i to w bardzo krótkim okresie czasu.

Traktat wersalski ustalił następujące granice dla zapędów morskich Niemiec:

Marynarka niemiecka nie może zawierać w swym składzie więcej, niż 6 pancerników czynnych i 2 w rezerwie; tonnaż każdego nie może przekraczać 10.000 tonn. Ogólna ilość lekkich krążowników również nie powinna przekraczać 6 czynnych i 2 w rezerwie, przy czym tonnaż każdego nie powinien być ponad 6.000 tonn. Kontrtorpedowców wolno mieć 12 czynnych i 4 w rezerwie, o tonnażu po 800 tonn każdy. Taką samą ilość torpedowców po 200 tonn.

Przystępując do odbudowy swej floty, użyli Niemcy wszystkich możliwych środków, aby w jak najkorzystniejszy sposób wyzyskać narzucone im ramy. Wykorzystali przede wszystkim pewne nieścisłości, których się dopuszczono przy określaniu tonnażu okrętów niemieckich.

W traktacie wersalskim powiedziano tyle tylko, że wyporność (tonnaż) każdego z okrętów niemieckich powinna wynosić tyle a tyle tonn, nie powiedziano natomiast o jaki właściwie chodzi tonnaż. Należy bowiem rozróżnić trzy kategorie wyporności okrętów wojennych:

1) wyporność standardowa czyli „waszyngtońska“, t. j. ciężar okrętu z uzbrojeniem, ale bez zapasów paliwa i wody do kotłów;

2) wyporność normalna, t. j. ciężar okrętu z uzbrojeniem i zwykłymi zapasami materiałów pędnych i wody do kotłów;

3) wyporność bojowa, czyli ciężar okrętu z maksymalnym zapasem materiałów pędnych i wody do kotłów;

Przy obliczaniu elementów okrętu, brano zwykle pod uwagę wyporność normalną, taką też wyporność rozumiano i przy ustalaniu wyporności okrętów niemieckich, nie zaznaczając jednak tego wyraźnie w traktacie. Niemcy nie omieszkali z tego skorzystać i projektując swe nowe okręty, za miarę tonnażu przyjęli wyporność waszyngtońską, czyli najmniej ich krępującą. Różnice pomiędzy temi wypornościami są znaczne.

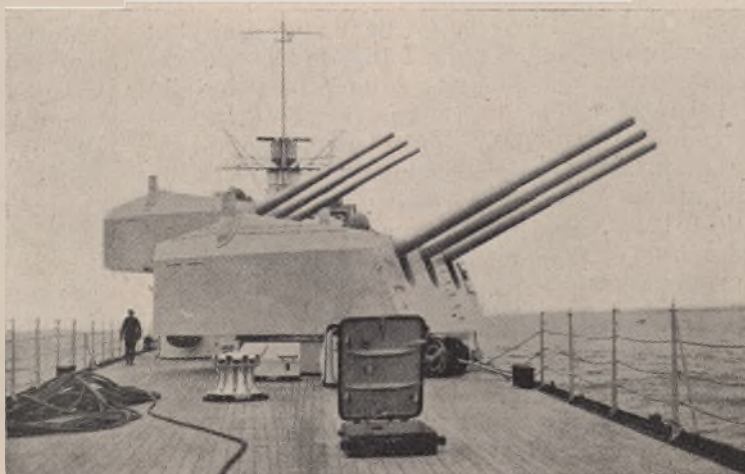


Krążownik „Königsberg”

Tak okręt o 10.000 tonn wyporności waszyngtońskiej posiadać będzie co najmniej 12.000 tonn wyporności normalnej i około 14.000 tonn wyporności bojowej. Tym wybiegiem udało się Niemcom rozszerzyć narzucone im ramy o 20%.

Pozatem zastosowali cały szereg udoskonaleń technicznych, celem zmniejszenia ciężaru swych okrętów jak: spawanie elektrycznością, użycie lekkich materiałów, stali najlepszego gatunku i t. p.

Zastosowanie na nowych pancernikach silników Diesel'a nowego typu, dało im około 500 tonn oszczędności, dzięki czemu można było powiększyć znacznie uzbrojenie artyleryjskie tych okrętów.



Wieże pancerne na niemieckim krążowniku „Köln”

Dzięki tym udoskonaleniom, okazało się, że okręty niemieckie pod wszystkimi względami przewyższają okręty innych państw, biorąc pod uwagę ten sam tonnaż, a nawet i większy.

Dla porównania rozpatrzmy elementy krążownika niemieckiego „Leipzig” i francuskiego „Primauguet”.

Z poniższej tabelki widać, że „Leipzig”, mając o 2000 mniej niż „Primauguet”, posiada silniejszą artylerię, dwa razy więcej aparatów torpedowych, szybkość o jedną milę większą i opancerzenie, którego krążownik francuski nie posiada wcale. Tylko ostatnie okręty angielskie typu Leander dorównują niemieckim, przy większym jednak tonnażu. Dzięki tym okolicznościom, siła marynarki niemieckiej jest o wiele większa niż się można było spodziewać.

Przejdźmy teraz do składu marynarki niemieckiej.

1) Okręty linjowe (pancerniki).

	wyporn.	szybk.	uzbrojenie	rejon pływania	opancerzenie
Leipzig	6000	34	9-152 mm 12 ap. torp.	10.000 mil	100 mm
Primauguet	8000	33	8-155 mm 6 ap. torp.	4000 mil	niema

Jest ich obecnie tylko trzy: „Hessen”, „Schleswig-Holstein” i „Schlesien”; pozostałe już wycofano ze służby i przeznaczono na łom, gdyż są przestarzałe, „licząc sobie około 30 lat życia”.

Te trzy pancerniki czynne są również bardzo stare i do roku 1940-go mają być zastąpione przez nowe jednostki o 10.000 tonn.

Z tych okrętów, jeden, „Deutschland”, który dwa lata temu tyle narobił hałasu, będzie wykończony na jesieni roku bieżącego, następny znajduje się jeszcze w stoczni.

Elementy tych okrętów są następujące:

Wyporność — 10.000 tonn (standartowa) i 12.000 tonn normalna; szybkość — 26 mil na godzinę; uzbrojenie: 6 dział 28 cm, ustawionych



Pancernik „Schlesien”



Konrtorpedowiec „Mowe”

w 2-ch basztach opancerzonych; 8 dział 15 cm i 4 działa 88 mm przeciwlotnicze; sześć aparatów torpedowych.

Uzbrojenie tych jednostek jest bardzo silne dla tak małego stosunkowo tonnażu, szybkość bardzo wysoka, jak dla pancerników.

2) Lekkie krążowniki.

Jest ich obecnie 5, wszystkie nowoczesne, o prawie jednakowych elementach. Są to „Emden“, „Koenigsberg“, „Koeln“, „Karlsruhe“, „Leipzig“. Wszystkie są jednakowe z „Leipzig“, elementy którego już były podane, z tą różnicą, że „Leipzig“ jest najszybszy (34 mile), „Emden“ najpowolniejszy (29 mil) i ma o jedno działo 150 mm mniej. Trzy pozostałe mają szybkość — 32 mile na godzinę.

U wszystkich, za wyjątkiem „Emdena“ działa są ustawione w basztach, po trzy działa w każdej. „Emden“ posiada tylko 8 dział ustawionych po dwa, w lekkich basztach.

„Leipzig“ różni się znacznie wyglądem od pozostałych: gdy inne mają po 2 kominy, „Leipzig“ posiada tylko jeden, bardzo gruby komin.

Wspomniane krążowniki są słusznie uważane za arcydzieła techniki budownictwa okrętowego.

Nowoczesnych kontr-torpedowców posiada marynarka niemiecka 12. Wyporność ich wynosi 800 tonn, szybkość 33 — 34 mile na godzinę, uzbrojenie składa się z 3-ch dział 105 mm i 6-ciu aparatów torpedowych. Jednostki te bardzo znacznie ustępują pod wszystkimi względami naszym kontr-torpedowcom.

Pozatem posiadają Niemcy jeszcze kilkanaście starych torpedowców bez wielkiej wartości bojowej.

Łodzi podwodnych marynarka niemiecka nie posiada, gdyż ten

rodzaj okrętów jest jej zabroniony przez traktat wersalski. Nie ulega jednak wątpliwości, że już w pierwszych miesiącach wojny potrafią Niemcy temu brakowi zaradzić, mając liczne i doskonale wyposażone stocznie, o dużej praktyce w budowie łodzi podwodnych.

Lotnictwo morskie jest również zabronione przez traktat wersalski, jednak posiadają Niemcy bardzo silnie rozwinięte lotnictwo komunikacyjne cywilne. Na liniach lotniczych pilotami są przeważnie oficerowie rezerwy, same zaś samoloty mogą w bardzo krótkim czasie być przystosowane do wykonywania zadań rozpoznania, oraz niszczycielskich.

Wszystkie większe nowe okręty niemieckie są przystosowane do zabierania 1 — 2 samolotów.

Główną bazą floty niemieckiej jest obecnie Kilonja, silnie uzbrojona twierdza morska, gdzie się znajdują główne arsenały, wytwórnie materiałów uzbrojenia, oraz stocznie. Położona nawprost cieśnin duńskich, Kilonja jest doskonałą podstawą dla sił morskich, przeznaczonych do walki z flotą nieprzyjacielską, któraby chciała wejść na morze Bałtyckie z morza Północnego.

Dwie inne bazy na Bałtyku: Swinemünde i Piława są dobrze położone dla działań na południowym i środkowym Bałtyku, są również dobrze wyposażone i uzbrojone. Swinemünde broni dostępów do dużego portu Szczecina, Piława zaś broni od strony morza Królewca, głównego portu w Prusach Wschodnich.

Uzbrojenie Piławy od strony morza zostało w ostatnich latach zmodernizowane i zawiera obecnie znaczną ilość nowoczesnych dział o kalibrze 28 cm, 50 i 105 mm, oraz 88 mm przeciwlotn. Piława jest również podstawą dla

tych oddziałów floty niemieckiej, które będą działać w zatoce gdańskiej.

W roku ubiegłym marynarka niemiecka przejawiała bardzo ożywioną działalność pod względem wyszkoleniowym. Odbywały się stałe ćwiczenia pojedyncze i zespołowe, program strzelań artyleryjskich i torpedowych był bardzo obszerny. Flota wykonała latem podróż ćwiczebną do Norwegji, zaś krążownik „Emden“ odbył jednoroczną podróż z podchorążymi marynarki, przyczem zwiedził Hiszpanję, Krete, Kanał Sueski, Indje, Borneo, Filipiny, Chiny i Japonję; powrót do kraju odbył się przez Batawję, Afrykę Południową i wyspy Kanaryjskie. „Koenigsberg“ i 4 kontr-torpedowce brały udział w uroczystościach w Libawie w okazji 10-ciolecia marynarki lotewskiej, „Karlsruhe“ w końcu listopada wyruszył w podróż naokoło świata z kolejnym rocznikiem podchorążych.

Wszystko to pozwala przypuszczać, że wyszkolenie marynarki niemieckiej jest na bardzo wysokim poziomie, zaś jej personel posiada bogate doświadczenie bojowe z ubiegłej wojny, które potrafi wykorzystać w potrzebnej chwili.

Możemy jednak być również pewni, że pod względem wartości personelu naszej marynarki, jej wyćwiczenia fachowego, oraz wartości naszych nowoczesnych jednostek, w niczem nie ustępujemy Niemcom. Szkoda tylko, że posiadamy tak mało nowoczesnych jednostek, że nawet największe poświęcenie i patriotyzm marynarzy nie wystarczą, aby nasza flota przedstawiała obecnie tą potęgę, która jest nam tak potrzebna na morzu.

Z DZIEJÓW OLIMPIZMU

Tegoroczne igrzyska olimpijskie w Los-Angeles, jako dziesiąte z rzędu, stanowią pewnego rodzaju uroczystości jubileuszowe, obchodzone przez cały świat kulturalny, jako święto odrodzenia całej ludzkości na polu kultury fizycznej. Mówimy tu wyraźnie o odrodzeniu gdyż obecnie igrzyska olimpijskie nie są bynajmniej czemś nowem. Przeciwnie, już na 2.500 lat przed nami starożytni Grecy z zapalem uprawiali prawie wszystkie dzisiejsze ćwiczenia i mieli świetnie urządzone place sportowe, bieżnie i skocznie. Omawiając historyczny rozwój igrzysk greckich, należy zaznaczyć, że nie odrazu stały się one czemś ściśle określonym i stałym, albowiem pierwotnie była to tylko wolna zabawa, ćwiczenie i męska rozrywka bohaterów. Przeważała tu jeszcze zaprawa wojenna. Czytamy w „Iliadzie“ Homera, że gdy bohaterski Achilles urządził na cześć swego poległego przyjaciela, Patroklesa, igrzyska pod murami Troi, — w skład tych igrzysk wchodziła jazda na wozach bojowych, walka na pięści, bieg, „walka na ostre“ w pancerzach, strzelanie z łuku, rzut oszczepem... W następnych stuleciach spotykamy się już ze wzmiankami o skoku w dal, rzucie dyskiem i tańcu. Potem pojawiają się zawody hippiczne.

Gdy w nastaniu epoki wojen perskich rola kierownicza Grecji przypadła Atenom, forma igrzysk uległa znacznemu wzbogaceniu. Pojawiają się dwuzapręgi, zawody wioślarskie, taniec w zbroi, bieg z pochodniami. Właśnie z

owych czasów pochodzi najpiękniejszy z biegów, bieg maratoński, jako pamiątka na cześć tego Greka, który okryty ranami, znalazł tyle mocy fizycznej i duchowej, by jednym tchem przebiec 42 kilometry z pola bitwy maratońskiej do Aten i tam czekającym z niepokojem obywatelom szepnąć jedno słowo: „Zwycięstwo!“...

W połowie VI wieku przed Chrystusem igrzyska tak bardzo się w Grecji rozpowszechniły, że wszędzie, dokąd tylko dotarły promienie kultury greckiej, od wyspy Sycylii aż po Azję Mniejszą, od wysp archipelagu morza Egejskiego aż po kraje leżące nad Dunajem wszędzie, pod rozmaitemi zresztą nazwami, uprawiano „ćwiczenia greckie“, które swój najwyższy wyraz znalazły w olimpiadach, rozgrywanych w Olimpij, która szczyła się posiadaniem świętej góry Olimp, będącej siedzibą Zeusa i bogów.

Igrzyska nabrały takiej sławy i powagi w całym narodzie greckim, że już w VII wieku przed Chrystusem na każdą z olimpiad łodem i morzem, ze wszystkich najdalej nawet położonych krajów greckich i ich kolonij, śpieszyli zawodnicy, by walczyć o honor i pierwszeństwo swych miast. I oto, to czego nie mogły dokonać najkrwawsze wojny domowe między Atenami a Spartą, o hegemonję i zespolenie całego związku greckiego, dokonał pokojowo i bezkrwawo wysiłek sportowy, który dając naturalne ujście wrodzonej Grekom dążności do hegemonji pozwolił im zapomnieć o drob-

nych, wzajemnych waśniach i animozjach. Gdy zatem w IV-tym wieku przed Chrystusem Persowie napadli Grecję—przeciwstawił im się cały zjednoczony naród grecki.

Pierwsza, znaczniejsza olimpiada wszechgrecka odbyła się w roku 776 przed Narodzeniem Chrystusa, a jak wielkie było jej znaczenie niech stwierdzi fakt, że odtąd Grecy zaczęli obliczać swą erę, a kalendarz grecki dzielił się na okresy czteroletnie, zwane olimpiadami. Poza to, dla uczczenia zwycięzcy—całemu czteroletniemu okresowi czasu nadawano imię danego bohatera, nap. olimpiada Krytjasza, olimpiada Domenikosa i w ten sposób bohaterowie zawodów olimpijskich przechodzili do historii, niby bohaterowie legendarnych bojów homeryckich pod Troją; kto wie, czy ta właśnie chęć uniesmiertelnienia swego imienia, nie była głównym bodźcem, pobudzającym zawodników do nadludzkiego wysiłku fizycznego.

Okolo IV wieku przed Chrystusem następuje okres rozkwitu igrzysk olimpijskich. W tym okresie ustalił się pewien porządek, niejako program zawodów, poprzedzony i zakończony ceremoniałem religijnym. Przyjął się mianowicie zwyczaj, że na pół roku przed rozpoczęciem igrzysk „państwo“ olimpijskie rozsyłało do wszystkich krajów greckich i ich kolonij—heroldów z zaproszeniami; do udziału w igrzyskach dopuszczani byli tylko obywatele o nieposzlakowanych kwalifikacjach moralnych i obywatelskich. W ten



Turniej średniowieczny



Stadjon olimpijski

sposób igrzyska stały się szkołą życia obywatelskiego pod kontrolą tysięcy ludzi, gdyż w greckiej, a ściślej mówiąc, ateńskiej demokracji, każdy obywatel miał prawo kontroli wszelkich urzędów i wszelkich przepisów życia społecznego.

Już na kilka tygodni przed oznaczonym terminem do Olimpij ściągali zawodnicy. Przygotowywano dla nich noclegi i utrzymanie, a w miarę napływu, lokowano ich poza miastem, w szałasach. Oznaczono dnia Olimpij przybierała wygląd świąteczny. Na teren olbrzymiego (nawet na dzisiejszą miarę) stadionu szeroką falą płynęli zawodnicy, których ze wszystkich stron otaczały tłumy ludu greckiego. Gdy zajęto miejsca na trybunach, a zawodnicy ustawili się w głębokich kolumnach, wówczas wśród powszechnej ciszy wchodzili na stadion sędziowie, poczem zawodnicy składali przysięgę, że będą walczyć uczciwie i zgodnie z przepisami, sędziowie zaś, że sprawiedliwy będzie ich wyrok. Z kolei wszystkich zawodników dzielono na dwie grupy: chłopców i dorosłych, a następnie herold głośno wywoływał każdego wymieniając, jak mógł najgłośniej, imię zawodnika. Wystarczyło palcem wskazać podejrzanego, aby natychmiast dostojni sędziowie zajęli się rozstrzygnięciem, czy jest godnym udziału w igrzyskach, czy nikogo nie uśmiercił, czy nie bluźnił bogom? Potem odbywało się losowanie. Po krótkiej modlitwie zbliżał się zawodnik do srebrnej urny i wybierał grupę czy parę, w której przyszło mu walczyć.

Zawody olimpijskie rozpoczęły się od biegów, z których na pierwszy ogień szedł najdłuższy z biegów olimpijskich, polegający na 24 okrążeniach 192 metrowego stadionu czyli na odległość 4.608 mtr. Następnie program igrzysk przewidywał bieg dokoła stadionu, obejmujący tylko jedno okrążenie (192 metry). Konkurencja ta była pozytywana za najzaszczytniejszą a jej zwycięzca nadawał swe imię całemu czteroleciu olimpijskiemu. Potem następował dalszy ciąg biegów z bardzo rozmaitemi przeszkodami i stopniowaniem trudności.

Po biegach następowały zapasy atletów, w których należało przeciwnika trzykrotnie położyć. Wielką sławę uzyskał tu Milon z Kro-

tonu. Po zapasach odbywały się walki na pięści. Następnie szły wyścigi konnych wozów bojowych, które potem w Rzymie uzyskały nazwę „kwadryg“. Wyścigi takie odbywały się na dwukołowych, niskich rydwanach, zaprzężonych w czwórki. Wozy ustawiały się w długi szereg, zajmujący całą szerokość stadionu, poczem na dany znak w zawrotnym pędzie ruszała lawina wozów, koni i ludzi. Trzeba było niesłychanej zręczności przy wymijaniu, braniu krzywizn i zdobywaniu najkrótszej drogi, to też bardzo często na 40 wozów do celu dochodził jeden. Następnie zbliżał się punkt kulminacyjny zawodów: pięciobój lekkoatletyczny składający się z rzutu dyskiem, rzutu oszczepem, skoku, biegu i zapasów.

Dysk ówczesny, jak świadczą wykopaliska, ważył 4 kilo, zaś



Wyścigi kwadryg

dla chłopców 2,5 kg i sporządzony był początkowo z kamienia, później ze spiżu — przyczem najdalszy rzut dyskiem jaki przekazała historia — wynosił 30 metrów, podczas gdy dziś kobieta, rekordzistka Polski i świata, Weissówna, rzuciła blisko 43 metry!

Zawody trwały cztery dni. Piąty był dniem nagród, uczt, składania ofiar i powszechnej radości, podczas którego poeci i muzycy opiewali czyny bohaterów starożytnych, wspominali Achilleusa i wysławiali zwycięzców ostatniej olimpiady. Następnie wieńczono zwycięzców wieńcami, świeżo złotym nożem ściętymi z drzewa oliwnego. Po dokonaniu tego uroczystego aktu, heroldowie przy dźwięku trąb rozgłaszali po całej Helladzie imię bohatera, imię ojca jego i kraj z którego pochodził, poczem uroczyste dokony-

wano zamknięcia igrzysk olimpijskich. Dalszy ciąg triumfów czekał zwycięzców po powrocie do rodzinnych grodów: obwołano ich w purpurze i obdarzano najwyższymi zaszczytami, jako ludzi, którzy miastu swemu przysporzyli tyle sławy!

Taki był wygląd igrzysk olimpijskich za czasów ich najświetniejszego rozkwitu. Stopniowo jednak i niepostrzeżenie nadchodził upadek. Wraz z osłabieniem wewnętrznym całego narodu przychodzi era świetnego rozkwitu nauki, filozofji i sztuki greckiej, lecz jednocześnie zbliża się upadek polityczny Grecji. Wraz z nim upadają też igrzyska olimpijskie, bardzo powoli zresztą, tak, iż urzędowo przetrwały one do czasów Justyniana, cesarza wschodnio-rzymskiego, który dopiero około roku 550 po Chrystusie zniósł je formalnie swym edyktem.

Ale już na długo przedtem, bo w II i I wieku przed Chrystusem stanęły one krzykliwymi widowiskami, gdzie zawodowi atleci za pieniądze pokazywali się „szanownej publiczności“ walcząc o pierwsze nagrody. W ten sposób poziom moralny igrzysk olimpijskich ogromnie podupadł i właściwie można powiedzieć, że z końcem ery starożytnej skończyły się igrzyska, aczkolwiek urzędowo przetrwały one do połowy VI wieku po Chrystusie.

Ogółem olimpiady odbyły się 293 razy i przetrwały 1200 lat!

Wiek średni nie znał już igrzysk sprawności fizycznej w tak pięknej postaci, jednak byłoby błędem twierdzić, że rycerskie średniowiecze nie znało igrzysk sportowych. Turnieje rycerskie, na których „konno i zbrojno“ potykali się znakomici rycerze różnych narodowości, bezinteresowna walka o pas rycerski a potem śpiewacy — trubadurowie, opiewający zwycięzców, były temi momentami, które zbliżały turnieje średniowieczne do igrzysk starożytnych.

W ten sposób od starożytnych olimpiad greckich upłynęło piętnaście wieków, nim zmęczona ludzkość odnalazła drogę, po której idąc wytrwale, znajdzie kiedyś swe odrodzenie!



*Z kursów dokształcających dla podoficerów w garnizonie Stanisławów
W godzinach nauki* *Po rozdaniu świadectw*

Z NASZEGO ŻYCIA

ODZNACZENIA NIEPODLEGŁOŚCIOWE PODOFICERÓW

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zostali odznaczeni:

krzyżem niepodległości:

Sierż. Arbaszewski Stanisław — W. W. Śledzce. Przemyśl, chor. Barański Józef — 5 p. uł., sierż. Barczyński Teofil — 9 p. p. Leg., sierż. Hator Konstanty — Wojsk. Więz. Śl. Wilno., st. mj. woj. Brągiel Stanisław — 15 p. p., chor. Brodowski Andrzej — 21 p. p., sierż. Buczek Szymon — 51 p. p., wchm. em. Buczma Adam, st. sierż. Collier Leon — 32 p. p., sierż. Danielczyk Franciszek — baon lotn. Poznań, st. sierż. Demciński Władysław — 45 p. p., st. maj. Domagalski Stanisław — 4 baon K. O. P., st. maj. woj. Działo Tadeusz — 2 baon telegr., chor. Dziennik Feliks — 1 p. p. Leg., st. wchm. Dzieciol Stanisław — plut. żand. Częstochowa, chor. Eberhardt Józef — 1 baon sap., st. sierż. Elbowicz Antoni — 53 p. p., wchm. Fałkiewicz Karol Roman — 9 dyon żand., st. wchm. Gadzin Bronisław — 14 p. uł., st. sierż. Gawron Michał — 19 p. p., Gładysz Marjan Bolesław — 2 p. a. l. Leg., sierż. Gnoiński Jan — 82 p. p., st. sierż. Gołąbek Stefan — 2 baon podch. piech., sierż. Grafik Stefan — 69 p. p., kapral Groch Jakób — 6 p. a. l., chor. Gutkowski Jan — 28 p. s. K., st. sierż. Heidrych Teodor — sztab O. K. Nr. II., st. ogn. Ignaszak Kazimierz — 8 dyon art. plt., ogn. Imbierowicz Sylwester — 17 p. a. p., st. sierż. Iskrzyński Ludwik — Wojsk. Więz. Śl. W-wa., st. sierż. Jagoszewski Tadeusz Henryk — 37 p. p., st. sierż. Jakubowicz Stanisław — 56 p. p., chor. Janicki Jan — 69 p. p., plut. Jarzębiński Kazimierz — 22 p. a. l., st. wchm. Jaworski Jarosław — I. dyon. żand., st. sierż. Jaworski Juljus — 37 p. p., st. sierż. Jurowicz Józef — W. Sąd Okręg. Nr. II., st. ogn. Kaczo-

rowski Jan — 3 p. a. l., sierż. Kałużyński Wacław — 44 p. p., sierż. Kauch Józef — 69 p. p., chor. Kaźmierczak Michał — 60 p. p., ogn. Kaznowski Józef — I p. art. plt., st. ogn. Kloc Franciszek — 21 p. a. l., st. sierż. Kłepa Jan — 6 p. p. Leg., sierż. Kłosowicz Franciszek — 7 p. p. Leg., ogn. Knapik Franciszek — 23 p. a. l., chor. Koński Marcell — 29 baon K. O. P., st. sierż. Kordel Roman — 38 p. p., chor. Koszyk Tadeusz — 2 p. s. p., st. wchm. Kowalik Henryk — 19 p. uł., st. sierż. Kozłowski Stefan — 34 p. p., st. sierż. Krakowiak Szczepan — Kmda. m. Warszawy., st. sierż. em. Krzysztoń Artur. 2 p. p. Leg., st. sierż. Kukul Janusz — 25 baon K. O. P., st. wchm. Lasiola Edward — plut. żand. Baranowicze., st. m. woj. Lech Józef — Kol. samoch. Wilno., wchm. Lipiński Jerzy — 19 p. uł., st. sierż. Liszka Jan — 24 p. p., chor. Łuczak Michał — 64 p. p., st. sierż. Łukasiewicz Roman — 40 p. p., st. sierż. Malarski Grzegorz — 52 p. p., st. sierż. Małecki Józef — 28 p. s. k., st. wchm. Młodecki Jan 9 dyon żand. st. sierż. Mroczynski Antoni — 43 p. p., chor. Mrowec Emil — 3 p. a. l. Leg., st. sierż. Musiał Ludwik — Woj. Sąd. Rej. Warszawa., chor. Muszyński Franciszek — 8 baon sap., chor. Muszyński Stanisław — komp telegr. 2 d. p., chor. Nadolski Feliks — 6 baon K. O. P., sierż. Nickerl Józef — Centr. Wyszcz. San., chor. Onyszkow Józef — Woj. Sąd. Rej. Modlin, sierż. Opalka Stanisław — 40 p. p., st. wchm. Pachny Tomasz — szw. K. O. P. „Kraśne“, chor. Patroś Antoni — Woj. Sąd. Rej. Równe, st. ogn. Pawelkiewicz Henryk — Szkoła Podch. Rez. Art., sierż. Pawlik Bolesław — 23 p. p., sierż. Pawłowski Michał — Kmda. Ob. Ćwiczeń Leśna., chor. Perno Antoni — 43 p. p., chor. Piasecki Franciszek — 59 p. p., st. wchm. Piwański Franciszek — plut. żand. Lida., st. sierż. Płaneta Jan —

P. K. U. Królewska Huta., st. sierż. Płonka Józef — 39 p. p., chor. Quint Marjan — 33 p. p., kapral Radomski Władysław — 29 p. s. k., sierż. Scuibilecki Bolesław — 13 p. p., st. sierż. Sikora Stanisław — 5 baon telegraf., st. sierż. Siwak Juljan — 3 p. s. p., wchm. Skiba Jan — P. K. U. Lubliniec, ogn. Skóra Stanisław — I. dyon poc. panc., chor. em. Smutny Wil-helm, wchm. Staniszewski Zygmunt — 14 p. uł., plut. Stefaniak Marcin — 1 p. a. l. Leg., st. sierż. Stępień Leon — 18 baon K. O. P., maj. wojsk. Sulek Władysław — Centr. Wyszcz. Ofic. Lotn., chor. Szaliński Stefan — 3 p. s. p., st. sierż. Szarzyński Józef — 48 p. p., st. sierż. Szkaradek Ignacy — Szk. Podch. dla Podofic., st. sierż. Szuba Stefan — 21 p. p., st. maj. Szucki Karol — warst. amunic. Warszawa, sierż. Szymański Stefan — 1 baon sap., sierż. Toboła Józef — Woj. Więz. Śl. Nr. VI., st. ogn. Tulajew Paweł — Szk. Podof. Zaw. Wet., ogn. Turuczyn Romuald — 24 p. a. l., st. ogn. Ubermanowicz Roman — 3 p. panc., chor. Wadowski Józef — 1 p. p. Leg., st. sierż. Wagner Zygmunt — Skład. Mat. Int. Warszawa., st. ogn. Wasielewicz Wilhelm 2 dyon poc. panc., st. sierż. Wilczewski Henryk — 3 baon sap., plut. Witkowski Józef — 43 p. p., st. maj. woj. Wojtas Wiktor — kadra zbrojowni Nr. 5., st. sierż. Woźniak Ludwik — 1 baon mostów kolej., st. sierż. em. Wójcik Ignacy — 2 p. p. Leg., chor. Wójcik Władysław — 24 p. p., sierż. Zajac Stanisław — 76 p. p., chor. Żarnowski Franciszek — 23 p. p., chor. Zarzeka Piotr — 34 p. p.

POŻEGNANIE DCY KOMPANJI SZKOLNEJ SZKOŁY PODOFICERÓW ZAW. SŁUŻBY WETERYNARYJNEJ W WARSZAWIE

W dniu 21. VI b. r. odbyło się pożegnanie dcy kompanji szkolnej szkoły

weterynaryjnej w Warszawie, mjr. Łukasiewicza, który został przydzielony na stanowisko naczelnego lekarza weterynaryjnego garnizonu Chełm, na jego zaś miejsce przybył mjr. Klepaczek, lekarz weterynaryjny garnizonu Chełm.

Pożegnaniem odchodzącego dowódcy zajęli się uczniowie szkoły działu weterynaryjnego i działu majstrów podkuwaczy.

O g. 19 w kasynie podoficerskiej szkoły odbyła się wspólna kolacja, na którą przybyli: komendant szkoły, płk. dr. Kulczycki, kierownik kursu majstrów podkuwaczy, mjr. Dowgiełło, kierownik kliniki, kpt. Sidor i wykładowcy: por. Segal i por. Gutowski. Podczas tak miłego nastroju w krótkich słowach przemówił komendant szkoły, dziękując za trud i współpracę, jakiej mjr. Łukasiewicz nie oszczędził, by szkoła stała na odpowiednim poziomie. W imieniu uczniów przemówili: chor. Gregorowicz, ogn. Pruzewicz i sierż. Gąsior, dziękując odchodzącemu decy za troskliwą opiekę, jaką nas otaczał podczas swego pobytu i życząc mu jak najobfitszych plonów pracy na nowym stanowisku. W odpowiedzi zabrał głos mjr. Łukasiewicz, charakteryzując swój serdeczny stosunek do całej szkoły i życząc jak najpomyślniejszych wyników pracy. Pod koniec kolacji odbyła się wspólna fotografia, po której wśród gromkich okrzyków szkoły „niech żyje” wyniesiono na rękach mjr. Łukasiewicza do jego mieszkania.

Z prawdziwym żalem żegnamy Cię Majorze, ponieważ podniosłeś w nas ducha żołnierskiego do dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Łacek kpr. (uczeń)

UROCZYSTOŚĆ ROZDANIA ŚWIADECTW W 27 BAONIE KOP. „SNÓW“

Nowa pragmatyka, której dążeniem jest postawienie korpusu podoficerów na wysokości zadania stworzyła ciężki orzech do zgryzienia w postaci zdobycia świadectwa z 7 klas szkoły powszechnej.

Mimo, że służbę pełniemy w warunkach cięższych, odsunięci od wygod jakie posiadają pod tym względem koledzy w wojsku, jednak przy dużych chęciach i wytrwałej pracy nam, żołnierzom K. O. P. orzech ten udało się zgryźć po upływie 6 miesięcy.

Nauka prowadzona pod okiem decy baonu mjr. Rogowskiego, przy współ-

udziale wytrawnych i doświadczonych nauczycieli znalazła swój wyraz przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w Nieświeżu, która z zadowoleniem wynik ogólny oceniła jako dobry, dając świadectwa wszystkim bez zastrzeżeń.

Wręczenie świadectw odbyło się dnia 24 czerwca r. b. w miejscu postoju baonu przez delegację z Inspektoratu Szkolnego w osobach ks. Nowickiego, pana Smolicza i zaproszonych gości.

Po wręczeniu świadectw członek delegacji ks. Nowicki, wygłosił krótkie przemówienie, podkreślając znaczenie ukończenia kursu oraz zachęcając do dalszej pracy w zakresie wiedzy ogólnej.



Pożegnanie d-ey komp. szkolnej szkoły podof. służby weterynaryjnej

Wspominając słowa Marszałka Piłsudskiego „zwyciężyć i spocząć na laurach to kłeska”, wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Jego, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po rozdaniu świadectw odbyła się wspólna fotografia oraz skromne przyjęcie.

J. A.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE W 10 P. S. K.

Pułk nasz zajmuje niepoślednie miejsce w szeregu innych pułków na polu sportowym, mamy już wzorowo urządzoną salę gimnastyczną, która służy plutonom do gimnastyki w porze zimowej lub w niepogodę, jak również boisko i stadion sportowy.

Odczuwać się dawał jedynie w dotkliwy sposób brak warunków do rozwoju sportu wodnego, gdyż odległy o 6 km od koszar Wistok w niedostateczny sposób rozstrzygał zagadnienie nauki pływania. Pułk czynił jednak wszystko, aby na terenie koszar powstał basen pływacki. Zamiar dowódcy pułku wkrótce stał się faktem

dokonanym i w dniu 3 lipca b. r. nastąpiło uroczyste otwarcie basenu 10 p. s. k. w obecności dowódcy 10 brygady kawalerji, płk. Jasiewicza, i miejscowych władz państwowych ze starostą powiatowym p. Chrzanowskim na czele oraz licznie zebranej publiczności.

Uroczystość rozpoczęło poświęcenie basenu przez miejscowego kapelana ks. Bardzika, a następnie dowódca pułku, płk. Skuratowicz, wygłosił przemówienie, gdzie streścił znaczenie w przyszłej wojnie kawalerji, która w wykonywaniu swoich zadań będzie zmuszona pokonywać wszelkie napotkane przeszkody, a więc i rzekł wplaw. Naukę pływania w dostateczny więc sposób zapewnić będzie basen, zbudowany z żel-betonu w ciągu 32 dni roboczych przez budowniczego Pilcha i pracy rąk szeregowych całego pułku. Basen o stałe odświeżanej się wodzie jest rozmiarów 20x10 metrów i przeciętnej wysokości 1,80 m, zbudowany według ostatnich wymagań higieny. Po przemówieniu dowódcy pułku nastąpiło przecięcie wstęgi, poczem deca 10 bryg. kaw., płk. Jasiewicz, rzucił do basenu tradycyjny pierścień, oddając tem samemu basen do użytku tak wojska, jak i społeczeństwa cywilnego, które skwapliwie i masowo korzysta nie tylko z basenu, ale również i z boiska sportowego oraz gier sportowych.

By dać wkońcu wyraz wielkiej pracy pułku na polu wychowania fizycznego i zamiłowania sportowego, nadmienić należy, że w roku ubiegłym Państwową Odznakę Sportową otrzymało 198 oficerów, podoficerów i strzelców konnych, w roku zaś bieżącym o powyższą odznakę ubiega się cały pułk z dowódcą pułku na czele.

S. S.

ZAWODY PUŁKU K.O.P. „WILEJKA“

Klub sportowy przy pułku K.O.P. „Wilejka“ urządził w dniu 10.VII b. r. z inicjatywy decy pułku oraz Wojskowego Klubu Sportowego zawody strzeleckie z długiej broni małokalibrowej dla pań i panów. Zawody były równocześnie próbą o Państwową Odznakę Sportową.

Dotkliwy brak strzelnicy małokalibrowej uniemożliwiał dotychczas urządzić podobnej imprezy sportowej, to też zawody na nowo budowanej strzelnicy wywołały duże zainteresowanie wśród rodziny wojsko-

wej i jej sympatyków. Bezwzględna walka zawodników o największą ilość punktów wykazała wysoką klasę strzelców, stwarzając napięcie nerwów i nastrój iście sportowy. Punktem kulminacyjnym zainteresowania była chwila rozpoczęcia strzelania przez panie, które już oddawna dążyły do zmierzenia swych zdolności na tem polu i zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej.

Najlepszym strzelcem wśród podoficerów okazał się plut. Bernard Wojciech, zdobywając 86 punktów, II miejsce kpr. Skorupiński Jan, III — plut. Waleryn Bernard.

O g. 17 nastąpiło rozdanie nagród przez dcę pułku, ppłk. dypl. Wiatra Józefa, częściowo przez niego ufundowanych w postaci żetonów oraz pistoletu jako nagrody Wojskowego Klubu Sportowego dla podoficera, który osiągnął najlepsze wyniki.

Wśród miłego nastroju licznie zebranych gości spędzono resztę dnia.

Zawody w dużym stopniu przyczyniły się do spopularyzowania tak ważnej gałęzi sportu, nie należy jeszcze doceniać przez ogół mieszkańców, szczególnie na wschodzie Polski.

Z KURSU DOKSZTAŁCAJĄCEGO (7 KL. SZKOŁY POWSZECHNEJ) W RZESZOWIE

Staraniem korpusu podoficerów zawodowych garnizonu Rzeszów, oraz przy wydatnym poparciu komendanta garnizonu, płk. Jasiewicza, jak również dowódców pułków Rzeszowa utworzono przy szkole im. H. Sienkiewicza kurs dokształcający z zakresu 7 klas szkoły powszechnej dla podoficerów całego garnizonu. Kurs ten założono w r. 1930.

Początkowo uczęszczało tylko 15 uczniów. Korpus podoficerski nie doceniał jeszcze wówczas znaczenia dokształcania się.

Dopiero pragmatyka nasza wpłynęła na zwiększenie frekwencji. W r. 1931 na rozpoczynający się rok szkolny zgłosiło się 138 podoficerów z całego garnizonu.

W krótkości postaram się skreślić przebieg nauki w ciągu roku szkolnego.

Rok szkolny zaczął się dn. 22.IX 1931—zakończył 20.VI 1932. Nauka odbywała się 5 dni w tygodniu po 3 godziny, poczynając od g. 18.30.

Z zapisanych 138 podoficerów w ciągu roku z różnych przyczyn przestało uczęszczać 40. Opłata miesięczna wynosiła 10 zł od osoby. Nauczanie odbywało się według programu, wydanego przez M. S. Wojsk. łącznie z Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. dla kl. 5, 6 i 7.

Świadectw ukończenia 7 klasy otrzymało: 24 podoficerów z 17 p. p., 5 z 22 p. a. i 3 uczniów cywilnych, ponadto uczniowie klas niższych otrzymali promocje.

W dniu 2.VII b. r. w kasynie ogniska podoficerów zaw. garnizonu Rzeszów odbyło się oficjalne zakończenie kursu, na które przybył kurator podoficerów zaw., ppłk. Jędrzychowski Feliks, pp. profesorowie: Tulecki, Wojtanowski, Aleksiewicz, Korczowski, z dyr. Mazurem na czele oraz wszyscy uczniowie klasy 7.

Na wstępie przemówił do zebranych kolega chor. Rusin, który podkreślił dążenia i cele Wodza Naczelnego, Marszałka Józefa Piłsudskiego w stosunku do wojska i korpusów oficerskiego i podoficerskiego. Następnie omówił znaczenie powstałych kursów dokształcających dla podoficerów zaw., przyczem zaznaczył, że zebrani tu jesteśmy jako pierwsi, którzy uzyskali wymagany cenzus 7 kl. szkoły powszechnej w garnizonie Rzeszów. Kończąc swoje przemówienie w imieniu wszystkich zebranych uczniów podziękował pp. profesorom za ich trudy.

Z kolei przemawiali: dyrektor szkoły im. Henryka Sienkiewicza, p. Mazur, prof. Kunysz i inni profesorowie, którzy życzyli nam w dalszej pracy nad żołnierzem-obywatelom jak najlepszych wyników.

M. Hłuszek

Z GARNIZONU BIELSKO BIAŁA

Często słyszymy o wyprawach kajakowych, które z każdego niemal kątka Rzeczypospolitej szlakiem wodnym ciągną na „Święto Morza” do Gdyni.

Nasz garnizon Bielsko-Biała nie pominał okazji reprezentacji i wykazania sprawności w pokonywaniu tak trudnej i ciężkiej trasy Bielsko — Gdynia.

Znany dotychczas z chlubnych czynów sportowych na polu narciarstwa, obecnie daje dowód, że i ten sport jest w możności łatwo pokonać, chcąc przez to zadokumentować tężyznę fizyczną w każdej dziedzinie i na każdym polu sportowym.

Na zbliżające się „Święto Morza” garnizon nasz wysłał delegację oficerską, podoficerską i szeregowych, lecz najważniejsze jest to, że komendant naszego garnizonu, gen. Przeddziecki, dcą 21 dyw. piech. przybędzie do Gdyni nie w wygodnym wagonie kolejowym, lecz kajakiem, kajakiem własnej konstrukcji, noszącym dumne imię „Gazda”. Kajak ten sterowany będzie wprawną ręką Gazdy naszego garnizonu.

Podróż trwa od dn. 5 lipca b. r. i wiedzie szlakiem wodnym Soła—Wisła przez Oświęcim, Sandomierz, Warszawę, Tczew, Gdańsk. W Gdyni zameldują się jego „juhasi” w tradycyjnych, przepięknych strojach podhalańskich, biorąc udział w uroczystości, by stwierdzić swoją gotowość i wierność w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej.

A. P.



Kurs dokształcający podoficerów zawodowych
27 baonu K. O. P.



Wyjazd gen. Przeddzieckiego d-cy 21 d. p.
kajakiem do morza

TEGOROCZNY zjazd legjonistów odbędzie się w Gdyni.

Zwołanie zjazdu w X-ą rocznicę istnienia Związku Legjonistów Polskich nad morze polskie spowodowane jest względami szczególnymi; wielu z pośród pierwszych żołnierzy polskich nie widziało dotąd morza polskiego i budującego się portu i miasta. Nie widziało tego, o co walczyli oni sami i ich towarzysze. To też mimo pewnych trudności organizacyjno-komunikacyjnych i kwaterekowych zjazd odbędzie się w najmłodszym polskim mieście, stawianem na piaskach nadmorskich, dzięki wysiłkom całego narodu.

Zjazd będzie jednodniowy. Rozporządzenie się i zakończy w niedzielę dnia 14 sierpnia r. b. Szczegółowy program zjazdu ustalony będzie w najbliższych dniach. Obejmie on poza uroczystościami zjazdowymi, szczegółowe zwiedzanie Gdyni i wyjazd uczestników na morze statkami.

Kierownictwo organizacyjne spoczywa na mocy decyzji zarządu głównego Związku Legjonistów Polskich w rękach komitetu organizacyjnego, na czele którego stoi dr. Władysław Działosz. Ponadto powołano do życia wojewódzki komitet pomorski z wojewodą Kirtiklisem na czele, obywatelski komitet przyjęcia uczestników zjazdu, oraz komitet wykonawczy.

Dla uczestników zjazdu zgodziło się Ministerstwo Komunikacji uruchomić cztery pociągi specjalne, które w dniu 13-ym sierpnia r. b. odejdą z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Wilna do Gdyni, dokąd przybędą w dniu 14-ym sierpnia r. b. we wczesnych godzinach porannych. Odjazd pociągów nadzwyczajnych z Gdyni nastąpi w nocy z dnia 14-go na 15-ty sierpnia r. b. po zakończeniu wszystkich uroczystości zjazdowych. Z uwagi na trwający sezon kąpielowy w Gdyni i miejscowościach okolicznych, liczyć się należy z brakiem kwater i dlatego pozostawanie uczestników zjazdu w Gdyni wydaje się być niemożliwe.

Zgłoszenia uczestników zjazdu przyjmują oddziały i okręgi Związku Legjonistów Polskich, gdzie także udzielane są wszelkie bliższe informacje.

Ulgi kolejowe dla uczestników zjazdu przewidziane są w wysokości 50% ceny biletu, w ten sposób, że przy przyjeździe do Gdyni opłaca się pełną cenę biletu, w drodze zaś powrotnej przejazd jest bezpłatny, na podstawie ostemplowanych kart uczestnictwa, które wydawane będą tylko w



Podczas ucyborów w Rumunii wyborcy szli do urn zbiorowo przy dźwiękach orkiestry

Gdyni. Przejazd bezpłatny przyznany jest na podróż powrotną w III-iej klasie pociągu osobowego, lub jednego z czterech pociągów nadzwyczajnych.

WDEBACIE nad rezolucją mającą zamknąć pierwszą fazę konferencji rozbrojeniowej delegat polski gen. Burhardt-Bukacki oznajmił, że delegacja polska głosować będzie za rezolucją mimo, że niektóre jej części nie zupełnie ją zadawalają.

„Trzeba się spodziewać – mówił delegat Polski – że w drugim etapie konferencji dojdziemy do wypracowania bardziej sprecyzowanych formuł, któ-

re w szczególności podkreślają ścisłą współzależność problemu rozbrojenia i problemu bezpieczeństwa.

Nie ukrywamy naszego rozczarowania, że pewne strony problemu rozbrojenia nie zostały dostatecznie przestudjowane, mimo ich specjalnej doniosłości. Trudności, na które natrafił komitet stanów liczebnych, uniemożliwiły wypracowanie dokładnych formuł, co należy rozumieć pod „siłami zbrojnymi państw”. Sytuacja ta pociąga za sobą utrzymanie godnych ubolewanla dwuznaczności w ocenie wysiłku zbrojnego poszczególnych państw i czyni chwilowo niemożliwe wszelkie porównanie sił zbrojnych.

Mój kraj z prawdziwą satysfakcją przyłączył się do tak doniosłej deklaracji 8-miu państw w sprawie lotnictwa bombardującego. Niestety dotąd komisja lotnicza nie zdołała dojść do porozumienia nawet co do tak naturalnych zarządzeń jak ogłoszenie danych o lotnictwie i rekrutacja. Wielkie zagadnienie umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego, dla którego niebezpieczeństwo wciągnięcia do wojny lotniczej nie zostanie nigdy wyeliminowane, nie zostało przez komisję lotniczą nawet poruszone.

Rezultaty, osiągnięte przez komitet broni chemicznej i bakterjologicznej, są w wysokim stopniu zadawalające i idą w niektórych punktach dalej aniżeli protokół z r. 1925, do którego Polska od początku przystąpiła.

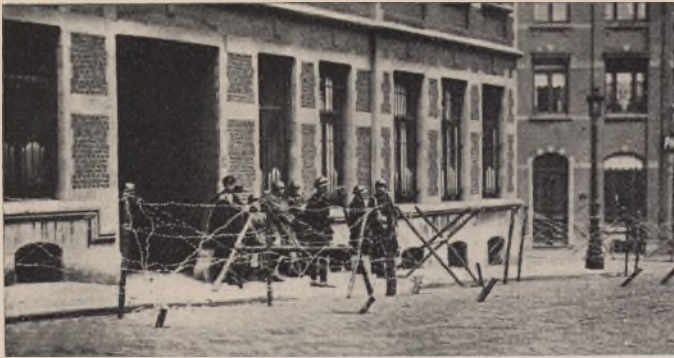
Robiąc przegląd rezultatów naszych prac, nie mogę się powstrzymać od poruszenia tu sprawy, która została wysunięta przez moją delegację od początku konferencji: sprawy rozbrojenia moralnego. Komitet specjalny, utworzony dla tego zagadnienia, który w dużej mierze inspirował się z inicjatywy polskiej, osiągnął już pokaźne rezultaty.

Niespokojne chwile, jakie przeżywamy, nakładają na nas specjalny obowiązek. Musimy przyczynić się do wypracowania wielkich decyzji, obejmujących całokształt zagadnienia i nic nie byłoby bardziej niebezpieczne, jak stracenie z oczu organicznej współzależności problemów związanych z organizacją pokoju. Nie można rozważać zmiany jakiegokolwiek części naszego budynku bez równoczesnego wzmocnienia jego podstaw. Naszą pracą muszą kierować nie abstrakcyjne i teoretyczne formuły, lecz względy rzeczowe, zmierzające jedynie do utrzymania pokoju”.

Ostatecznie rezolucja została przyjęta przy sprzeciwie



W czasie zjazdu



Zasieki z drutów kolczastych na ulicach Charleroi w Belgii z powodu agresywności strajkujących robotników



Oddział kłonna przysposobienia wojskowego w dniu swego święta podczas deflady w Spale

delegatów Niemiec i Z. S. R. K. oraz powstrzymaniu się od głosowania delegatów Afganistanu, Albanji, Austrii, Bułgarji, Chin, Węgier, Turcji i Włoch.

ZARZĄDZENIEM prezydenta Hindenburga został zawieszony w urzędowaniu dotychczasowy rząd pruski, w miejsce jego powołane zostały władze komisaryczne, na czele, których stanął von Papen, ogniskując w ten sposób, w swych rękach całą władzę nad Rzeszą.

Jako przyczynę tego bądź co bądź niezwyklego faktu podano niedostateczne zwalczanie przez b. rząd pruski anarchji wewnętrznej.

Trzeba przyznać, że w ostatnich czasach Niemcy stały się terenem walk domowych, które z jednej strony prowadziła hitlerowcy, z drugiej komuniści. Wielka ilość ofiar stała, się rzekomo powodem wprowadzenia stanu wyjątkowego.

Już najbliższe dni wskażą po jakiej drodze toczyć się będzie walka o władzę nad Niemcami, gdyż przewidziane na 31 lipca wybory, w tych warunkach stają się momentem przełomowym.

MIĘDZY Rosją sow. a Polską toczyły się od kilku miesięcy pertraktacje na temat paktu nieagresji, w wyniku których dnia 25 lipca podpisana została umowa tej treści:

We wstępie obie podpisujące strony stwierdzają chęć utrzymania istniejącego między niemi pokoju, stanowiącego wybitny czynnik w zachowaniu pokoju powszechnego,

stwierdzają, że traktat pokoju 1921 roku pozostaje nadal podstawą ich wzajemnych stosunków i zobowiązań,

wyrażają przekonanie, że pokojowe rozstrzygnięcie sporów międzynarodowych oraz usunięcie wszystkiego tego, co sprzeciwiałoby się normalnym stosunkom między państwami, stanowi

najważniejszy środek na drodze tego celu,

oświadczają, że żadne z dotychczasowych zobowiązań nie stanowi przeszkody w rozwoju pokojowych stosunków i nie znajduje się w sprzeczności z zawieraniem paktów,

postanawiają zawrzeć pakt celem rozwinięcia i uzupełnienia paktu Kelloga, wprowadzonego w życie przez protokół moskiewski 1929 roku.

W art. 1-ym obie strony konstatują że w ich wzajemnych stosunkach wyrzekły się wojny jako narzędzia polityki narodowej i zobowiązują się wzajemnie powstrzymać od wszelkich działań agresywnych, za jakie będą poczytywane akty, naruszające całość terytorjalną i polityczną i niezależność drugiej strony, nawet w tym wypadkach, gdyby działania tego rodzaju miały miejsce bez wypowiedzenia wojny i z uniknięciem wszelkich jej przejawów.

Art. 2-gi przewiduje nie okazywanie pomocy ani bezpośredniej ani też po-

średniej państwu trzeciemu, któreby napadło na jedną ze stron podpisujących. Gdyby jeden z kontrahentów dopuścił się agresji w stosunku do państwa trzeciego to drugiemu kontrahentowi przysługuje prawo wypowiedzenia tego paktu bez uprzedzenia.

W art. 3-im każda ze stron zobowiązała się nie brać udziału w żadnych porozumieniach z punktu widzenia agresywności, wyraźnie wrogich w stosunku do strony drugiej.

W myśl art. 4-go zobowiązania zawarte w dwóch pierwszych artykułach nie ograniczają międzynarodowych praw i zobowiązań, wynikających z umów, zawartych przez każdą ze stron przed wejściem w życie tego paktu, o ile te umowy nie zawierają w sobie elementu agresji.

Art. 5-ty przewiduje postępowanie koncyliacyjne, co do którego będzie zawarta specjalna umowa, która stanowi integralną część paktu i musi być ratyfikowana jednocześnie z tym paktem.

W myśl art. 6-go pakt będzie ratyfikowany w możliwie najbliższym czasie a wymiana dokumentów nastąpi w Warszawie w 30 dni po obustronnej ratyfikacji.

Art. 7-my głosi, że pakt zostaje zawarty na 3 lata z automatycznym przedłużeniem na dalsze dwa lata o ile nie nastąpi 6-miesięczne wypowiedzenie.

Art. 8-my powiada, że pakt spisany został w języku polskim i rosyjskim i oba teksty są uważane za autentyczne.

Z dwóch protokółów dodatkowych pierwszy stwierdza, że ewentualne wypowiedzenie paktu w myśl art. 7-go nie może być rozumiane, jako uchylenie się od obowiązków, wynikających z paktu Kelloga.

Protokół drugi mówi, że co do treści projektu konwencji koncyliacyjnej niema między stronami zasadniczych różnic.



Standary państw biorących udział w Olimpiadzie



DZIAŁ TECHNICZNY DLA MAJSTRÓW WOJSKOWYCH



DO KOLEGÓW MAJSTRÓW WOJSKOWYCH

Do wielu z nas nie doszła jeszcze wiadomość, o istnieniu na łamach naszego tygodnika specjalnego działu technicznego dla majstrów wojskowych. Przypominamy się więc na tem miejscu w słusznym przekonaniu, że pracujemy na rzecz ogółu.

Dział techniczny w „Wiarusie” jest naszym wielkim dorobkiem, który bezwzględnie nadal utrzymać musimy. Musimy go traktować, jako swego przewodnika, który nas wszystkich w około siebie jednoczy i wskazuje to co powinniśmy umieć i wiedzieć, by tem wydajniej i skuteczniej pracować w wojsku, i w po przejściu na emeryturę w zawodzie cywilnym.

Świadomi korzyści jakie majstrowi przyniósł „Wiarus”, w ostatnim czasie, projektowano m. inn. wycieczkę krajoznawczą do Zagłębia węglowego celem zwiedzenia kopalni, hut i fabryk, powinniśmy go jaknajusilniej poprzeć jako organa podoficerów i fachowe pismo dla majstrów.

Dla tego też apeluję do wszystkich kolegów od najstarszych do najmłodszych majstrów, absolwentów ostatnich kursów majstrowskich, by niezwłocznie dopomogli naszemu „Wiarusowi” i zostali jego stałymi abonamentami.

Niechaj więc się nikt nie ociąga i wszyscy jak jeden mąż przy pobieraniu gaży lub dodatku majstrowskiego wpłacają regularnie na prenumeratę naszego tygodnika.

Organ podoficerski „Wiarus” — Warszawa. Zamawiać można na blankiecie P. K. O. № konta 22-144 z jednoczesnym podaniem dokładnego adresu i dopiskiem za który miesiąc.

Prenumerata została obniżona na 2.40 zł. miesięcznie.

W imieniu tymczasowego komitetu
Wojciech Andrzejewski
starszy majster wojskowy.

MAJSTER WOJSKOWY JAKO RZECZOZNAWCA

Bardzo często jako zawodowcy bywamy powoływani przez sądy wojskowe i cywilne, w charakterze rzeczoznawców w wypadkach z bronią palną, t. j. sprawach związanych z użyciem pistoletu, rewolweru, broni myśliwskiej lub karabina ręcznego.

Spełniając to zadanie, powinniśmy włożyć w ekspertyzę naszą wiedzę fachową i doświadczenie a to przez ściśle rzeczowe i bezstronne stwierdzenie stanu faktycznego, gdyż w wielu wypad-

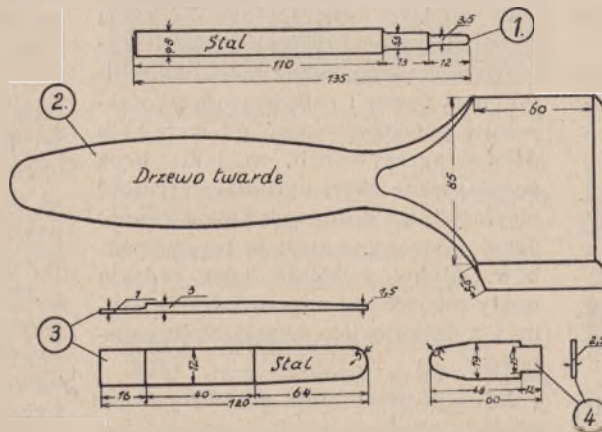
kach ekspertyza wpływa na orzeczenie sądu i ostateczny wyrok.

Pragnę w sprawie tej podać kilka uwag, które mogą, jak sędzę, ułatwić koлегom wydanie fachowej i bezstronnej opinii.

Uwagi moje oparte są na własnym doświadczeniu, względnie przejęte zostały od kolegów, powoływanych do ekspertyzy sądowej.

Ekspertyza powinna się ściśle opierać na:

- 1) dokładnem zaznajomieniu się z wypadkiem i jego okolicznościami,
- 2) szczegółowem zbadaniu broni, jej stanu, amunicji lub badaniu znalezionej pocisku,
- 3) wizytacji miejsca wypadku,
- 4) — u osób wojskowych: na opinii dowódcy, bezpośredniego przełożonego o poziomie wykształcenia wojskowego (szkoła rekruta, podoficerska i kursy



Praktyczne przyrządy do warsztatowego rozładowania R. K. M.

strzeleckie i in.), a u osób cywilnych: na ściśle oznaczeniu zawodu, zbadaniu stosunków osobistych i opinii dotychczasowej sądowno-karnej obwinionego,

5) zeznaniach świadków i samego obwinionego,

6) oraz w szczególnych wypadkach na próbach strzelania, badania celności i siły przebicia pocisku.

Dla konkretnego zobrazowania tych uwag opiszę przebieg dwóch interesujących wydarzeń.

Żołnierz na posterunku w porze jesiennej, między godziną 4 a 5-tą rano przestrelał sobie dłoń z kb. frs. 86/93. Ekspertyza miała wykazać: czy zachodzi nieszczęśliwy wypadek, czy też samo-uszkodzenie ciała.

Po zaznajomieniu się z wypadkiem, t. j. odczytaniu dochodzeń w tej sprawie, zbadałem przedewszystkiem wręczony mi kb. fra. 86/93. Badanie właściwości dało wynik taki, że współdziałanie zamka, donoszenie naboju, zaryglowanie, właściwy spust i zapalność o-

kazały się bez zarzutu, z wyjątkiem wad estetycznych, spowodowanych niewłaściwym obchodzeniem się z bronią i niedbałą konserwacją, które nie wpływały ujemnie na działanie kb.

Wizytacja miejsca wypadku była zbędna, gdyż dochodzenie stwierdziło wyraźnie, iż żołnierz stał na ulicy o twardej i brukowanej nawierzchni, przed magazynem i że ziemia była lekko zmarznięta.

Następnie po zaznajomieniu się z opinią o obwinionym, która go określała jako żołnierza karnego i dobrego, lecz mało umysłowo rozwiniętego, przystąpiłem do zeznań samego obwinionego na podstawie których stwierdziłem, iż otrzymał na warcie 5 naboju, które załadował i zwalniając zgodnie z przepisem kurek, wstrzymał go równocześnie kciukiem prawej ręki.

Wobec takiego oświadczenia zadaniem pytanie: Czy po załadowaniu naboju znajdował się w lufie? Porównanie od-

wiedzi z pokazem sposobu ładowania wykazało, iż obwiniony wogóle nie zdawał sobie z tego sprawy, bowiem w dniu wypadku zaryglowując zamek wprowadził nieświadomie nabój do lufy a następnie zwalniając lekko kurek przyparł grotem kapiazon. Wystrzał nastąpił wskutek uderzenia kolbą o ziemię w chwili kiedy obwiniony widocznie trzymał dłoń nad wylotem lufy.

Wypadek ustalono jako wynik nieumiejętnego obchodzenia się z bronią a więc jako nieszczęśliwy wypadek, a sprawę o samo-uszkodzenie ciała umorzono.

Inny fakt podobny, lecz z kb. 98 naładowanym i niezabezpieczonym wydarzył się również na posterunku, kiedy żołnierz operując ręką o wylot w czasie stawiania karabina, spowodował wystrzał i postrzelenie ręki. Przeprowadzona ekspertyza

wraz z próbami kilku kb. 98 i kb. frs., stwierdziła, że karabiny były we właściwym stanie, że po naładowaniu wskutek raptownego uderzenia kolbą o bruk częściowo wypaliły, w szczególności również kb. 98, z którego żołnierz się postrzelił.

Opisałem tutaj dwa wydarzenia, a mógłbym ich przytoczyć wiele. Gdyby i inni koledzy, którzy bywali ekspertami, zechcieli opisać przykłady z własnych doświadczeń, przysłużyliby się tem samem do uzupełnienia naszych wiadomości fachowych i udoskonalenia naszych ekspertyz. Oddając nasz „dział techniczny dla majstrów” do dyspozycji kolegów, apeluję aby nie skąpili nam swoich umiejętności.

W. A.

st. m. wojsk.

POLACY W LOS ANGELES

W sobotę 30 lipca na stadionie w Los Angeles rozpoczyna się uroczyste Igrzyska X Olimpijady.

Polacy są już na miejscu od 20 lipca, a Kusociński nawet od 12 lipca. Naogół wszyscy czują się doskonale i wypoczęli już po trudach podróży. Na „Pulaskim“ większość zawodników chorowała na morską chorobę, najcięższej Heljasz i Siedlecki. Jedynie Wajssówna i wiosłarze, zapewne zahartowani na... wiślanej fali, czuli się dobrze. Kusociński, który jechał razem ze swymi najgroźniejszymi rywalami Finnami „Maurytania“, miał podróż doskonałą.

Do Los Angeles Polacy przyjechali razem z Francuzami, Finami i Szwedami. Przyjęcie było wzruszające serdeczne i uroczyste. Nasze gwiazdy były formalnie oblegane przez dziennikarzy i fotografów.

Ekspedycja mieszka w t. zw. „wiosce olimpijskiej“, gdzie ma bardzo wygodne i miłe domki, własną kuchnię oraz stałego masarzystę.

Lekko-atleci startują w dniach 31 lipca—6 sierpnia, wiosłarze 9—13 sierpnia, szermierze 10—13 sierpnia.

Już 31 lipca jesteśmy mocno zaangażowani i puszczamy w ruch nasze atuty lekko-atletyczne. W tym dniu bowiem startuje Kusociński do biegu na 10 km, Heljasz do pchnięcia kulą, Pławczyk do skoku wzwyż i Walasiewiczówna do rzutu oszczepem.

Bieg na 10 km jest konkurencją na którą najwięcej liczymy. Kusociński, jak wiadomo, miał na tym dystansie biegnąć bez konkurencji i kończąc bez zniechęcenia czas 30 min. 31,4 sek. Jest to najlepszy wynik w ostatnich 4 latach, a może on niewątpliwie zrobić jeszcze lepszy. Nurmi, który w Los Angeles dystansu tego nie będzie biegał, bijąc najlepszych Finów osiągnął czas o 10 sek. gorszy od Kusocińskiego. Wobec tego, że i Lehtinen na 10 km. nie biegnie, najgroźniejszymi rywalami Kusocińskiego będą Isso-Holla i Virtanen. Ten ostatni już dwukrotnie przez „Kusego“ pokonany miał czas 30:41,9". Wszyscy inni o wiele gorsi.

Heljasz w pchnięciu kulą należy do faworytów. Są to: Sexton (Ameryka) 16,17 m, Brix (Ameryka) 16,07, Heljasz (Polska) 16,05, Rhea (Ameryka) 15,99, Hirsfeld (Niemcy) i Douda (Czech.) 15,88. Heljasz ostatnio poprawiał się z zawodów na zawody, jeśli więc podróż nie poderwała jego sił może liczyć na jedno z trzech pierwszych miejsc. W najgorszym zaś razie nie

sądzymy by rzucił mniej niż 15,50, gdyż tyle osiągnął nawet w czasie podróży, a i to zapewniłoby mu prawdopodobnie udział w finale.

Gdyby każdy naród mógł wystawiać na Olimpijacie dowolną ilość reprezentantów, Pławczyk, choć jego skok 196 cm jest najlepszym poza Ameryką wynikiem, nie miałby pogo jechać na Igrzyska. Na ostatnich bowiem zawodach w Ameryce Johanson, Spitz i Osdel osiągnęli 199,5 cm, a dalszych sześciu zawodników po 198 cm. Czyli—nikt poza Amerykanami nie miałby szans wejścia do finału. Na Olimpijacie jednak skakać będą tylko 3-ch Amerykan. Prócz Amerykan jest tu groźny Filipińczyk Torribio, który skacze 197 do 2 m. Jeśli więc Pławczyk skoczyłby 196 cm mógłby liczyć na 5 miejsce. Ponieważ zaś prawdopodobnie nie skoczy więcej niż 192—3 będzie miał w walce o wejście do finału paru groźnych rywali Japończyków i Europejczyków.

Walasiewiczówna startuje do rzutu oszczepem. Nie znamy jej ostatnich wyników, dawniej rzucała 35—36 m, co nie wróżyłoby jej sukcesu w tej konkurencji.

W poniedziałek 1 sierpnia startuje jedynie Walasiewiczówna do biegu na 100 m, którego finał odbędzie się na jutro 2 sierpnia. Tu Walasiewiczówna uważana za najszybszą kobietę świata ma najgroźniejszą rywalkę w Holenderce Schuman, która miała czas 11,9", wówczas gdy rekord Polki wynosi 12,1". Wszystkie Amerykanki Walasiewiczówna pobiła ostatnio w Cleveland. Startuje więc z wielkimi szansami do zwycięstwa.

2 sierpnia startuje również Kusociński do przedbiegu na 5 km oraz Wajssówna i Walasiewiczówna do rzutu dyskiem.

Przed wyjazdem rzuty Wajssówny obracały się w granicach 41—42 i pół

mtr. Jej rywalki miały wyniki: Osborn (Ameryka) 40,56 i Niemki Heuhlein 40,43 i Braumiller 40,03 mtr. Jeśli więc Wajssówna nie stremuje się i wykona swój normalny rzut—mistrzostwo powinna zdobyć bezapelacyjnie. Walasiewiczówna rzuca dyskiem ponad 39 mtr, co i jej daje szansę wejścia do finału.

We środę 3 sierpnia mamy stosunkowo słaby dzień. Heljasz staje do rzutu dyskiem, a Schabińska do biegu na 80 mtr przez płotki.

Heljasz na treningach osiągał 47 mtr, a na zawodach zaledwie przekraczał 45 mtr. Ponad 47 mtr rzuca dziś ze dwudziestu paru zawodników. Człowiek rzucają w okolicach 50 mtr. Wszyscy trzej Amerykanie będą mieli wyniki ponad 49 mtr dwaj Węgrzy i Francuzi stoją na tym samym poziomie i t. d. Słowem—żadnych szans.

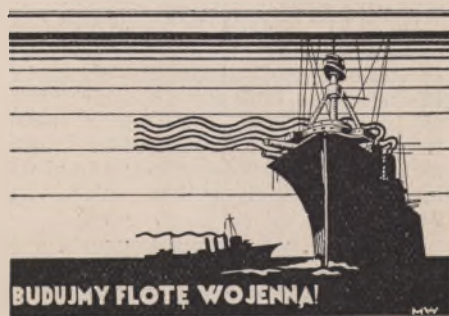
Schabińska o ile powtórzy swój wynik 12,4" może wejść do finału, gdzie jednak większej roli nie odegra wobec wyników 12,1—12,2" osiągniętych zagranicą.

Siedlecki staje 5 i 6 sierpnia do dziesięcioboju. W tym roku tylko Amerykanie Bausch i Stevenson mieli lepszy od niego wynik, ale poza tym jeszcze cały szereg zawodników może mieć wynik około 8.000 pkt, jak Finowie Yrjola i Jervinen, Amerykanie Rothert i Berlinger, Niemcy Sievert i Eberle, Węgier Bacsalmassi i Łotysz Dimze, wobec czego Siedleckiemu trudno będzie wejść do finału.

W piątek 5 sierpnia odbędzie się najpiękniejszy bieg Igrzysk—walka Kusocińskiego z Finnami Lehtinenem, Isso-Hollą i Virtanenem na 5 km. Nikt inny w tym biegu nie będzie miał nic do powiedzenia.

Lehtinen i Isso-Holla mają na 5 km wspaniały czas 14:16,9" i 14:18,3", lepszy o przeszło 10 sek od poprzedniego rekordu Nurmiego. Kusociński ani razu nie biegał w tym roku 5 km na czas, inne wszakże wyniki zdają się mówić, że i dla niego czas Finnów nie są niedostępne. Ponieważ jednak będzie on biegł sam przeciwko koalicji doskonałych biegaczy fińskich, należy przypuszczać, że na tym dystansie zwycięstwo jest raczej wątpliwe.

Na tem skończą się występy naszych lekko-atletów, Szanse wiosłarzy i szermierzy ze względu na brak w tych sportach ścisłych, liczbowych danych—są nieuchwytnie. Jak już donosiliśmy liczymy na miejsca w finałach wszystkich biegów wiosłarskich do jakich stajemy i na trzecie miejsce w drużynowych zawodach w szabli.



Konto oficjalne Kierownictwa Marynarki Wojennej P. K. O. 30.680.

JAK SIĘ ZABEZPIECZYĆ OD PIORUNA

Podzwrotnikowe upały panujące obecnie spowodowały poza pogorszeniem odbioru falę burz elektrycznych, będącą prostem następstwem przesuwania się nagrzanych i naładowanych elektrycznością warstw powietrza. Ody burza taka nadchodziła nad stację Raszyńską, ta musiała przerywać swą działalność ponieważ w metalowych masztach 200-metrowej wysokości gromadziły się potężne ładunki elektryczne grożące przebieciem izolacji, oddzielającej antenę od masztów. Zatem stacji raszyńskiej obowiązana jest za każdym razem gdy takie zjawisko ma miejsce przerywać audycję i uzależnić antenę celem umożliwienia ładunkom elektrycznym spłynięcia do ziemi.

Obawa przed uderzeniem pioruna w antenę, która zwykle z wiosną nurtuje słuchaczy stała się obecnie aktualna dzięki wielkim burzom. Pozwalamy sobie zatem kilka słów temu zjawisku poświęcić. Piorun jest to wyładowanie elektryczności zawartej w chmurze. Elektryczność ta stara się przedostać do ziemi, aby w ten sposób ładunki zostały zneutralizowane, lub też jeżeli zbliżają się do siebie dwie chmury naładowane, jedna elektrycznością dodatnią drugą ujemną, przebiega między nimi iskra elektryczna wyrównująca ładunki elektryczne obu chmur. Rzecz prosta, że elektryczność atmosferyczna zacierająca się przeważnie w chmurach szuka dla swego ujścia do ziemi najkrótszej drogi. Dlatego też pioruny uderzają zwykle w przedmioty wznoszące się ponad otoczenie na powierzchni ziemi a więc wysokie drzewa, domy, wieże kościelne i t. p. Pioruny uderzają również w anteny radiowe, o ile te ostatnie nie są uziemione.

Kilka wypadków uderzenia pioruna w antenę nieuziemioną lub uziemioną wadliwie spowodowało, że radjostłuchacze ulegli panice i uważają antenę radiową za przedmiot najbardziej na uderzenie pioruna narażony. Pogląd ten jest wybitnie niestuszny, bowiem jak obliczają statystyki, na sto uderzeń pioruna w różne przedmioty znajdujące się na powierzchni ziemi lub wody, zaledwie cztery przypada na uderzenie pioruna w antenę nieuziemioną, natomiast nie zanotowano ani jednego wypadku uderzenia pioruna w antenę uziemioną w sposób prawidłowy.

Oczywiście statystyka powyższa nie rozróżnia anten nieuziemiionych i uziemionych w sposób wadliwy, uważając te ostatnie za nieuziemiione. Wobec powyższego, należy przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie, co to jest źle uziemiona antena? Źle uziemienie, jest to uziemienie wykonane z cienkiego drutu „do jednego milimetra średnicy” lub z drutu żelaznego, albo linki antenowej, związanej z kawałków cienkiej, pokrytej silnym osadem związków chemicznych miedzi, lub poszarpanej. Zasadniczą część uziemienia, kawał blachy cynkowej lub mosiężnej, powinien posiadać możliwie dużą powierzchnię, przynajmniej 1 m². Blacha ta powinna być zakopana możliwie jaknajgłębiej w gruncie wilgotnym, lub powinna być zwilżana wodą. Przewodnik metalowy, prowa-

RADJO

dzący od owego kawałka blachy do odbiornika powinien być do blachy w kilku miejscach dobrze przyłutowany. Przewodnik ten powinien być przynajmniej tak gruby jak linka antenowa użyta na antenę; jest rzeczą bardzo pożądaną, aby przewodnik ten był dwa lub nawet cztery razy grubszy. Dla ułożenia przewodnika biegnącego od uziemienia do odbiornika należy wybrać najkrótszą drogę przy czym przewod nie powinien być zwijany w krążki i spirale, jak również nie powinien posiadać zakrętów pod kątem ostrym lub prostym. W miastach, gdzie uziemienie przeważnie przyłączone jest do rury wodociągowej, która w tym wypadku odgrywa rolę kawałka metalu zakopanego w ziemi, największą uwagę zwrócić należy na miejsce, w którym przewodnik jest do owej rury przyłączony. Miejsce to powinno być zlutowane albo przynajmniej po oczyszczeniu rury do metalicznego połysku należy przewodnik kilkanaście razy dookoła rury okręcić i następnie zacisnąć przy pomocy szerokiego pierścienia z blachy mosiężnej zaciskającego śrubą zawarte pod nim zwoje przewodnika.

Pomiędzy uziemieniem a odbiornikiem powinien znajdować się przełącznik antenowy, do którego również doprowadzona jest antena aby umożliwić uziemianie jej w czasie burzy. Przełącznik ten powinien być utrzymywany w stanie czystym, wszelkie kontakty i śruby dociskające przełączone doń przełączniki, powinny być silnie dokręcone. Przewodnik wyprowadzony na zewnątrz budynku powinien przez okno wychodzić w rurce gumowej lub porcelanowej na zewnątrz powinien być z doprowadzeniem anteny zlutowany, bowiem wszelkie inne połączenie stanowi dla prądów i wyładowań wielki opór.

Gdy zachowamy w pamięci powyższe wskazówki i gdy co pewien czas instalację naszej anteny będziemy przeglądali i poprawiali, możemy być spokojni, że radio pioruna na nasz dom nie sprowadzi.

RADJOWE KWADRANSE LITERACKIE

Dn. 31.VII o godz. 20.00 zostanie odczytane w dziale radiowych kwadransów literackich opowiadanie historyczne Macieja Wierzbńskiego p. t. „Jak Napiecek został sierżantem”.

Dn. 3.VIII o godz. 20.50 usłyszą radjostłuchacze fragment z powieści Elży Orzeszkowej — „Romuald Traugutt”. Opowiadanie budzące głębokie uczucia patriotyczne, napisane z talentem właściwym wielkiej powieściopisarce przy pominięciu niezapomnianie chwile z bohaterkich walk o wolność ojczyzny.

Dn. 2.VIII w przerwie koncertu wieczornego p. Wacław Rogowicz wygłosi przed mikrofonem warszawskim feljeton literacki w którym zastanowi się nad „Rola krytyków”, mających w społeczeństwie zadanie trudne i ważne dla rozwoju kulturalnego.

PROGRAM AUDYCJI STACJI WARSZAWSKIEJ

NIEDZIELA 31.VII

10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.35 „Marja Teresa Ledóchowska w świetle łaski”. 12.15 Poranek muzyczny. 12.55 „Co to są choroby zawodowe?” 13.10 D. c. koncertu. 14.00 „Jak ratować różnych piorunem”. 14.15 Orkiestra Stromberga. 14.30 „Nawożenie ozimim”. 15.40 Audycja dla dzieci. 16.05 Audycja żołnierska i strzelecka. 16.45 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. 17.00 Koncert. 18.00 Biecz — zapomniana ojczyzna Łemków. 18.20 Koncert ork. 36 p. p. 19.35 „Skrzynka pocztowo-techniczna”. 20.00 Koncert. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK 1.VIII

12.45, 13.35, 15.10, 15.40 Płyty. 16.40 Pogadanka w języku francuskim 17.00 Koncert solist. 18.00 „Na dalekich kresowych jeziorach”. 18.20 Muzyka taneczna. 19.35 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 Muzyka operetkowa. 22.30 Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe.

WTOREK 2.VIII

12.45, 13.35, 15.10 Płyty. 15.35 Komun. P. U. W. F. i P. Zw. Sportowego. 15.40 Płyty. 16.40 „Kajakiem z wody na wodę”. 17.00 Koncert. 18.00 „Z naszego wybrzeża”. 18.20 Muzyka taneczna. 19.35 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 Koncert. 23.00 Muzyka taneczna, 20.40 Wiadomości sportowe.

ŚRODA 3.VIII

12.45, 13.35, 15.10 Płyty. 15.40 Opowiadanie dla dzieci. 15.02 „Ostuda życia”. 16.05 Płyty. 16.40 „Dziecię swego wieku” (w 75-tą rocznicę śmierci Musseta). 17.00 Koncert. 18.00 „Jak podróżować?”. 18.20 Muzyka taneczna. 19.35 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 Melodie z filmów dźwiękowych. 20.50 Kwadrans literacki — „Romuald Traugutt”. 21.05 Recital Eugenjusza Mossakowskiego. 22.10 Audycja poświęcona Grecji. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

CZWARTEK 4.VIII

12.45, 13.35, 15.10, 15.35 Płyty. 16.40 „Jedyny ścieg polski” 17.00 Koncert solistów. 18.00 „Jedwab i jego rola w historii” — prof. Jan Jaworski. 18.25 Muzyka taneczna. 19.35 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Komunikat sportowy.

PIĄTEK 5.VIII

12.45, 13.35, 15.10 Płyty. 17.00 Koncert. 18.20 Muzyka taneczna. 22.00 Transmisja z Salzburga. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

SOBOTA 6.VIII

12.45, 13.35, 15.10 Płyty. 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.40 Słuchowisko dla dzieci. 16.05 Płyty. 16.40 „Dlaczego święcimy dzień 6-ty sierpnia?”. 17.00 Koncert. 18.00 Transmisja z Ostrej Bramy. 19.00 Muzyka religijna. 19.35 Prasowy dziennik radiowy. 20.15 Koncert muzyki lekkiej. 21.20 Słuchowisko „Rozkaz”, pg. Schrödera. 22.05 Sobota Chopinowska. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

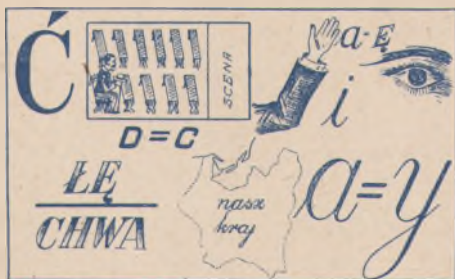
1. OSIOŁ I MUŁ (Lilavati)

Osioł i muł objuczone workami, szły z trudem pod górę. Osioł począł się przed mułem żalić na ciężar, jaki nań człowiek nałożył. Muł mu na to odrzekł: „Zwierzę leniwe, jakże możesz skarżyć się. Gdybym ja wziął jeden z twych worków, miałbym ich dwa razy więcej uiz ty; gdybyś zaś ty wziął jeden z moich dopiero mielibyśmy równo”.

Ile worków niosło każde z tych zwierząt?

2. REBUS

ul. st. sierż. Kwiek Wiktor



3. SLYNNE ZADANE LUCAS'A (Lilavati)

W czasie kongresu naukowego podczas śniadania, na którym było obecnych wielu sławnych matematyków różnych narodowości, zakonity matematyk francuski, Edward Lucas zadał wybranym kolegom następujące zadanie:

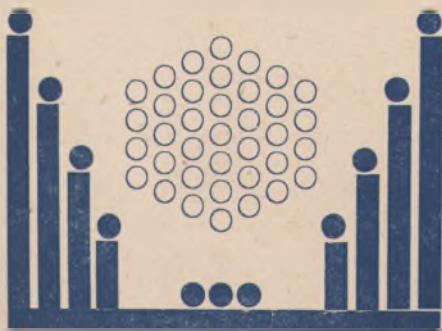
— Przypuszczam, że codzień w południe wyruszą z Havru do Nowego Jorku okręt i że w tym samym czasie okręt tego samego Towarzystwa wypływa z Nowego Jorku do Havru. Przejazd trwa w tę i tamtą stronę równo 7 dni. Ile okrętów danego Towarzystwa, idących w przeciwnym kierunku, spotka okręt, wyruszający dzisiaj w południe z Havru?

4. ZADANE ALKUINA (Lilavati)

Sławny Alkuin, mnich z czasów Karola Wielkiego, jest autorem takiego zadania: Chart goni zająca, który jest przed nim o 150 stóp. Skok zająca wynosi 7 stóp, a skok charta w tym samym czasie 9. Po ilu skokach chart dopędzi zająca?

5. ZADANIE

ul. p. Włodzimierz Bryćko



W pola figury należy wpisać po jednej literze tak, aby powstało 7 wyrazów czytanych w stronę lewą i prawą.

Znaczenie wyrazów: 1) zmysł, 2) wataw „morus”, 3) góra znana z Biblii, 4) opiekun, 5) utwór literacki, 6) sakwa, 7) miasto na Węgrzech.

6. ZADANIE

ul. p. Włodzimierz Bryćko



W powyższe kółka wpisać poziomo wyrazy trzyliterowe, pierwszy rząd pionowy da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) inaczej marzy, 2) miesiąc, 3) imię żeńskie zdrobniale, 4) były, 5) miara długości, 6) rodzaj gwoździa z zagiętym czubkiem, 7) bieg sprawy, 8) część twarzy, 9) przyjaciel Mickiewicza, 10) budynek, 11) skorupiak, 12) owad, 13) długi nasyp ziemi, 14) inaczej chwytła, 15) imię żeńskie.

Czas nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie.

NAGRODY

Dwie do rozlosowania spośród tych, którzy nadesłali rozwiązania.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ, ZAMIESZCZONYCH w Nr. 25 „WIARUSA”

1. KONIKÓWKA

ul. plut. Czesław Kudła

SZLACHTNE ZDROWIE, NIKT SIĘ
NIE DOWIE, JAKO SMAKUJESZ,
AŻ SIĘ ZEPSUJESZ.

KOCHANOWSKI

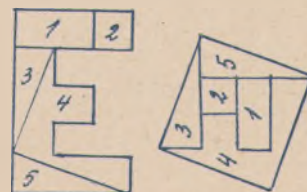
2. ZADANIE

ul. st. ogn. Fr. Staszak

O L G A
O T T O
M R Ó Z
S P I Ż
I R Y S
K R U K
U R O K
S A C Z
W I Ę C
W I N O
K R A G
B I C Z
A D A M
A N N A
Ś P I E
K U T E

3. ZADANIE

ul. sierż. Józef Kaczmarek



4. SZARADA

ul. sierż. August Gliniak
PIE-ŚNI JA-NU-SZA

5. REBUS

ul. plut. Michał Władniak
HEJ STRZELCY WRAZ, NAD NAMI
ORZEŁ BIAŁY

6. BILETY WIZYTOWE

ul. plut. Czesław Kudła

1. BARCELONA
2. MEDJOLAN
3. KOLONJA
4. PORTJER
5. KOMINIARZ

7. ZADANIE LITEROWE

ul. p. Włodzimierz Bryćko

1. KANAREK
2. NAREW
3. KANAPA
4. NAZARET
5. NADGÓRZE
6. NATALJA

ROZWIĄZANIA ZADAŃ, ZAMIESZCZONYCH w Nr. 25 „WIARUSA” NADEŚLALI:

7 zadań: kapr. Sawicki Ambroży.

6 zadań: sierż. Kaczmarek Józef, sierż. Czarnota Walenty, plut. Kramer Edward, st. sierż. Słupek Jan.

5 zadań: p. Menchenowa J., kapr. T. Szuajder, st. sierż. Lipowski F.

4 zadań: sierż. Koziorowski Eugenjusz, plut. Zielonka Romuald.

3 zadań: st. sierż. Rozwadowski Karol.

NAGRODY

1. Artura Śliwińskiego — Powstanie Kościuszkowskie otrzymuje kapr. Sawicki Ambroży, Ostróg nad Horyniem, 19 pułk ułanów.

2. M. Dąbrowskiej — O zjednoczonej Polsce otrzymuje st. sierż. Słupek Jan, Czortków, P. K. U.

INFORMATOR

390. „Komp. Teleg. 29. D. P.” Grodno — Nie nabył pan prawa do zaopatrzenia emerytalnego, gdyż wysługa emerytalna liczy się dopiero od chwili wstąpienia do wojska po ostatniej przerwie. Następowały to dopiero 1 stycznia 1945 r. i wówczas dopiero byłaby zaliczona służba, odbyta przed przerwą, co wpływałoby na wysokość uposażenia emerytalnego.

391. *Sierż. zaw. Kozera, N Wilejka* — Rozkaz ten nie był nigdzie ogłoszony. Może pan powołać się na podręcznik.

392. *Roman Majewski, Końskie* — Sprawę załączników, biegu podań, pierwszeństwa i wogóle wszystkie szczegóły odnośnie wykonania ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom unormuje rozporządzenie wykonawcze, która jest w opracowaniu. Po wydaniu rozporządzenia poinformujemy o wszystkich szczegółach.

393. „W. M.” *Bochnia* — Prawo do medału przysługuje, jednak termin ubiegania się minął. Trzeba czekać na ewent. ponowne zezwolenie składania podań, gdyż przełożeni mogą podanie nie przepuścić do M. S. Wojsk., chyba, że pan dostatecznie usprawiedliwi zwłokę i niedotrzymanie poprzedniego terminu.

394. *Sierż. Bański Jan, Lublin* — Tej sprawy nie reguluje żaden Dziennik Rozkazów. Miarodajne są tu wyłącznie zarządzenia dowódców garnizonów. Niech pan przejrzy zeszlenczone rozkazy garnizonów. Dla każdego garnizonu obchód jest nieco odmienny, zależnie od warunków lokalnych.

395. „Pcha Lwów” i „Ży Wotyń” — Prawo ubiegania się o odznaczenie niepodległościowe przysługuje. Wniesione podania są wystarczające. Nowych nie potrzeba. Kiedy nastąpi decyzja o przyznaniu — niewiadomo, gdyż pracy jest jeszcze bardzo dużo.

396. *Sierż. K. K., Lwów* — Tak. Wojskowa Szkoła Muzyczna posiada już swoją odznakę pamiątkową. Została zatwierdzona Dziennikiem Rozkazów Nr. 13/32, poz. 167. Pozostałe formacje odznak takich nie mają.

397. „Przenumerat” z *Kielc*. — Ustęp trzeci regulaminu służby wewnętrznej, cz. II, pkt 43, otrzymał nowe brzmienie, mianowicie: „Zażalenie z powodu przekroczenia przez przełożonego posiadanego zakresu władzy dyscyplinarnej, jakoteż z powodu niesłusznego wymierzenia kary (pkt. 42, a) i c) wolno wnieść dopiero po odbyciu kary”.

398. „Dla zainteresowanego z pułku K. O. P.” — W dalszym zatwierdzeniu listu udzielamy następujących odpowiedzi: 1) Podoficerowie zawodowi z K. O. P. mogą składać prośby o przemianowanie na urzędników cywilnych wówczas, o ile takie postanowienie będzie ogłoszone w rozkazie K. O. P. — 2) Pragmatyczne postanowienia obowiązujące w armii, dotyczą także podoficerów zawodowych w K. O. P. Wszelkie inne zarządzenia są dostosowywane do charakteru służby w K. O. P. i są wydawane przez dowódcę K. O. P. — 3) Instytucja, ubez-

pieczeniowa działa na terenie całego państwa, nietylko w jednym województwie.

399. *Kapr. Holli Mieczysław, Kraków* — 1) Nie uda się to panu na tej drodze, gdyż szkoły takiej niema. Może pan pozostać w wojsku jedynie w charakterze nadterminowego, a następnie jako podoficer zawodowy. Po odbyciu co najmniej 3-ech lat służby zawodowej i osiągnięciu stopnia plutonowego może pań ubiegać się o przyjęcie do szkoły podchorążych dla podoficerów w Bydgoszczy. — 2) Poparcia takiego udzieli M. S. Wojsk., o ile będą odpowiednie posady wolne, czego dziś przesądzić nie można.

400. *Kapr. Heromiński Antoni, Pińsk* — Główne warunki: kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu. Załączników nie potrzeba, wyciąg ewidencyjny dołączony formacja. Podanie należy złożyć w drodze służbowej do dowódcy formacji. Decyzja nastąpi po indywidualnej ocenie posiadanych warunków, zależnie od względów służbowych i wolnych miejsc.

401. *St. sierż. zaw. Gąszczak Jan* — Jeżeli chodzi o treść projektowanego wydawnictwa, to byłaby ona niewątpliwie pożyteczna, jednak jest to przedmiot, który w związku z kryzysem finansowym ulegać może zmianom i to dość niespodzianym. Istnieje obawa, że w razie takiej zmiany stawek podatkowych, treść broszury stanie się nieaktualna, a wówczas wydawnictwo może ponieść straty. Niech pan to dobrze rozważy. Finansować musi pan wydawnictwo sam. Żadna instytucja rządowa nie udzieli panu pomocy finansowej. Sprawę tę musiałby pan przeprowadzić we własnym zakresie w porozumieniu z jakąś drukarnią. Zezwolenie jest potrzebne.

WYPRZEDAŻ MEBLI

PO NIEBYWALE NISKICH CENACH LECZ ZA GOTÓWKĘ, STOŁOWE, SYPIALNIE, GABINETY, SALONY, STARSZE FASONY ZA BEZCENNY STYL POLSKI PRZEMYSŁ MEBLOWY

WARSZAWA, ŻŁOTA Nr. 7 (RÓG MARSZAŁKOWSKIEJ)

MIEDZY MYŚLIWYMI

— Mam znajomego, który tak doskonale naśladuje kozła, że zwabia ku sobie całe stada kóz.

— A mój wuj tak świetnie udaje śpiew słowika, że mieszkający obok poeta wpada w natchnienie i pisze wiersze miłosne.

— A ja znów mam przyjaciela, który tak naśladuje pianie koguta, że jak zapieje, to od razu słońce wschodzi.

MOŻE TO I PRAWDA

— Doszedłem do wniosku, że gołąb, który dostarczył Noemu gałązki oliwne, był samcem.

— Dlaczego?

— Bo samiczka nie byłaby w stanie trzymać zamkniętego dzióbka tak długo.

HUMOR

ORYGINALNE ROZUMOWANIE

Z pauzą się nie ożenię; bo, skoro jej nikt inny nie bierze, to dlaczego ja ją mam brać? Z rozwódką zenic się nie warto, bo, skoro była zła dla kogoś, to i dla mnie może nie być lepsza. Wdowa pochowała już jednego, to i mnie gotowa pochować. Najbardziej dogadza mi cudza żona, bo, skoro jest dobra dla jednego, to i dla mnie też może być dobra.

CHIŃSKIE PRZYSŁOWIE

Niech w najpogodniejszy dzień jeden głupiec zelże, mówiąc, że pada deszcz, a zobaczycie, że wszyscy mądrzy tworzą parasole.

ROZMÓWKA OJCA Z SYNEM

— Heniu, czy jeździłeś wczoraj naszym samochodem?

— Tak, jeździłem.

— Sam?

— Nie, z biurowym kolegą.

— No to powiedz swemu biurowemu koledze, żeby na przyszłość nie zostawił w samochodzie pomadki do ust.

MIEDZY MEZAMI

— Widzę, że masz wielce zakłopotaną miuę.

— Bo nie mogę wpływać na żonę, żeby ograniczyła wydatki. Pieniądze płyną, jak woda.

— O, tak. I na co te baby wydają tyle monety? Przeważnie nie piją, nie palą, a kobietami są przecież same!..

WYDAWCA: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Redaktor naczelny: Jan Emisarski, mjr. dypl.

Kierownik techniczny: Wacław Szmagier.

Sekretarz Redakcji: Jan Ignacy Targ.

REDAKCJA: Pl. Józefa Piłsudskiego Nr. 3 tel. Sztab Główny 149,

ADMINISTRACJA: Warszawa, Aleja Szucha 14, tel. Inspektorat Sił Zbrojnych, wewn. 76. — Konto P. K. O. 22-144

PRZEDPŁATA: miesięcznie 2 zł. 40 gr. — Kwartalnie 7 zł. 20 gr. — Egzemplarz pojedynczy 60 gr. — Zagranicą rocznie 40 zł. — W Ameryce 5 dolarów. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. — Za zmianę adresu dopłata 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Cena 1/4 strony czarno drukowanej 500 zł; cena 1/4 str. dwukolorowej wgl 1/4 opisowej 750 zł; 1 mm. jednozłotowy 75 gr. — Rękopisów zdjęć i rysunków nadesłanych do Redakcji nie zwraca się